Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8641 | Lwów, czwartek 4 października 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Marsz. Piłsudski o przyjaźni polsko-rum.

Krwawy dramat małżeński w Samborze. - Nowe sensacje z procesu płockiego. - Djabeł w samym środku Warszawy.

AUDJENCJE U PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. października. (ps) P. Premjer Bartel przyjął w dniu dzisiejszym **p. Hauswalda ze Lwowa**, b. dyrektora departamentu min. oświaty **Szerera**, b. wicemin. pracy **Simonsa**.

—o—

POWRÓT MIN. KWIATKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 2. października. (ps) P. min. przemysłu i handlu **Kwiatkowski** powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Równocześnie powrócił z urlopu szef sekretarjatu **Min. Teche.**

—o—

MIANOWANIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. października. (ps) P. **Gabrjel Karski** mianowany został urzędnikiem poselstwa polskiego **w Kairze**. P. Karski w dniu dzisiejszym wyjechał, udając się na nową placówkę.

—o—

ZJAZD WYZWOLENIA

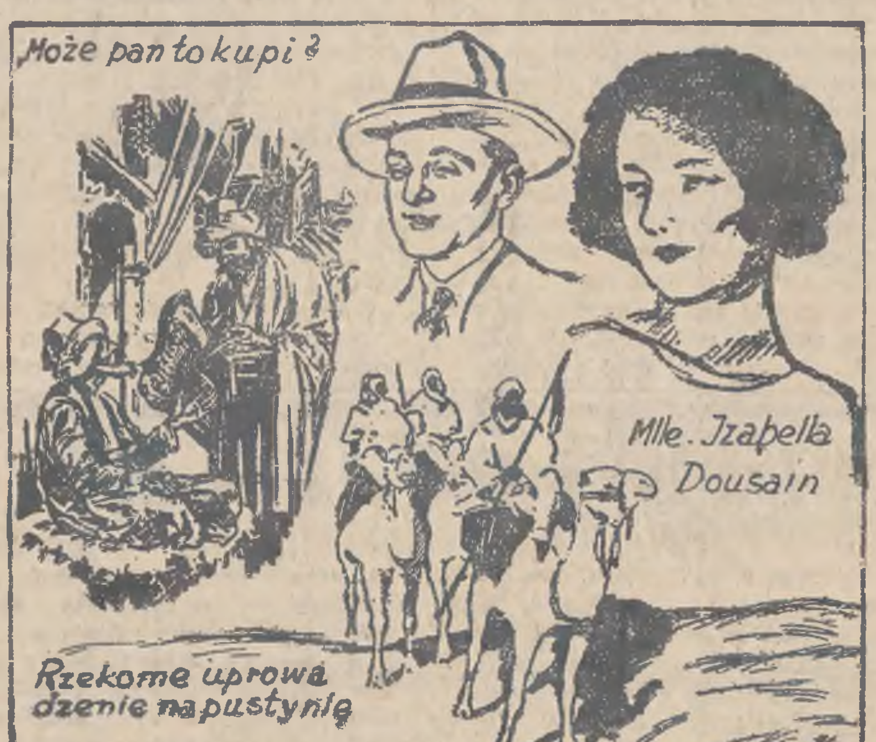
Wilno, 2. października. (Tel. G. P.) Na odbytej tu ostatnio konferencji mężów zaufania „Wyzwolenia“ **uchwalono zwołać zjazd stronnictwa na 23. bm.**

—o—

KAŻDE MIASTO BĘDZIE MIAŁO GAZOWE OŚWIETLENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. października. (ps) Na jednem z najbliższych posiedzeń komitetu ekonomicznego Rady min. ma być omawiany projekt wprowadzenia w szeregu miast gazowni miejskich. Projekt ten pozostaje w związku z **koniecznością rozwinięcia przemysłu chemicznego**



UPROWADZENIE ARTYSTKI FILMOWEJ.

(Do artykułu na str. 8-mej.)

Zagadnieniom aprowizacyjnym w kraju

POŚWIĘCONY JEST ZJAZD REFERENTÓW WOJEWÓDZKICH, KTÓRY ROZPOCZĄŁ SWE OBRADY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. października. (ps). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Min. spraw wewn. **obrady I. zjazdu wojewódzkich referentów aprowizacyjnych.**

Decyzja o zwołaniu takiego zjazdu zapadła na ostatnio odbytym w Warszawie zjeździe wojewodów, poświęconym **ogólnym zagadnieniom aprowizacyjnym w kraju.** P. min. gen. Składkowski otwierając pierwszy ten zjazd podkreślił, że rząd uważa za rzecz niezwykle doniosłą **sprawę uregulowania problemów aprowizacyjnych** i dlatego będzie żądał od władz administracyjnych wszczęcia bardzo energicznej akcji, mającej na celu unormowanie stosunków w dziedzinie aprowizacyjnej. Naczelnik wydziału aprow. Min. spraw wewn. **Szwalbe** podniósł, że do unormowania tych stosunków można dojść drogą **ekonomicznego podniesienia kraju, a nie przez stosowanie środków policyjnych i represyjnych.** Uczestnicy zjazdu w czasie swego pobytu w Warszawie zwiedzą zakłady aprowizacyjne miasta Warszawy, piekarnię mechaniczną, centrale współdzielcze stowarzyszeń rolniczych itp. instytucje.

—o—

SAMORZĄDY MUSZĄ KONTYNUOWAĆ AKCJĘ SANITARNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. października. (ps) Magistraty miast prowincjonalnych otrzymały zlecenia od władz administracyjnych, by przy układaniu nowych budżetów **asygnowano specjalne sumy na zakup maszyn i przyrządów do czyszczenia i polewania ulic.** Pozostaje to w związku z **akcją sanitarną**, jaką prowadzi min. spraw wewn. Składkowski.

—o—

SPISEK PRZECIW ACHMEDOWI ZOGU.

Belgrad 2. października. (Tel. G. P.) Donoszą z Durazzo o wykryciu **spisku zwróconego przeciwko królowi Achmed Zogu I. W związku z tem aresztowano 11 posłów, przeciw którym rozpocznie się w najbliższym czasie proces.**

Jałowa opozycja.

TARCIA W P. P. S. A OSTATNIE REZOLUCJE. — KONIEC „CENTROLEWU". — ZARZUTY P. P. S. W ŚWIETLE PRAWDY. — IDEAŁ, KTÓRY WYSZEDŁ Z MODY.

Lwów, 3 października.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S., głoszące we wszystkich punktach opozycję wobec rządu, tworzą dla t. zw. prasy rządowej niespodziankę. Okazuje się bowiem, że tarcia, jakich terenem jest partja, choć bardzo ostre i dochodzące do **wzajemnego rozbijania wieców**, nie muszą — jak przewidywano — prowadzić do rozbicia stronnictwa. A tego właśnie oczekiwano, nie tyle przeceniając nasilenie konfliktów, ile raczej **niedoceniając wciąż jeszcze dominującej nad domowemi sprawami dyscypliny partyjnej.**

Praktyczne następstwa ostatnich uchwał nie będą groźne — jeżeli chodzi o **„opozycję w terenie"**. Trwa ona przecież od wielu miesięcy i nie wyraża się niczem godnem uwagi. Natomiast na terenie sejmowym oznaczają te uchwały **pogrzebanie rachub na większość centro-lewą** i — w związku z konferencją u p. marszałka Daszyńskiego — stawiają prace Sejmu pod znak bardzo wątpliwy. Inna rzecz, czy poparcie rządu przez P. P. S. miałoby szersze zastosowanie. Wszak w kwestji najdonioślejszej — zmiany Konstytucji — znalezienie wspólnego języka między BBWR. a P. P. S. było z góry wykluczone.

Uchwały opozycyjne są oczywiście umotywowane i te motywy są w całej sprawie **bodaj najciekawsze.** W licznych punktach pokrywają się z dawniejszemi rezolucjami, w niektórych podają zarzuty nowe. Krytykę dzisiejszych stosunków uznajemy i wielokrotnie sami **zmuszeni jesteśmy ją uprawiać, ale trudno jest oprzeć się przekonaniu, że argumenty P. P. S., wysuwane przeciw rządowi, nie zostały dobrane zbyt szczęśliwie.**

Przedewszystkiem sporo zarzutów jest przy całej swej ogólnikowej formie **nieprawdziwych.** Z uchwał P. P. S. dowiadujemy się np., że rozwój ustawodawstwa społecznego i wykonanie reformy rolnej zostały zahamowane. Jest to **rewelacja, która bez bliższych dowodów nie trafia do przekonania. Jakież** ustawy społeczne rząd sabotuje? Czego nie zrobił? O ile wiadomo nam, nasze ustawodawstwo społeczne **rozbudowane** zostało do **ostatecznych granic,** jest w tym kierunku niemal bezprzykładne w świecie i o **głowę przerasta stan życia gospodarczego.** Czyżby obowiązkiem rządu miało być dalsze powiększanie tego na wyrost szytego garnituru? Godziłoby się również wyjaśnić, na czem polega hamowanie reformy rolnej. Cyfry, ogłaszane rok rocznie, świadczą, że wykonanie reformy znacznie przekracza **żądania,** stawiane przez **ustawę.**

P. P. S. zarzuca rządowi, że „sparaliżował ustrój parlamentarny". Najbliższa sesja sejmowa, pozbawiona większości, będzie zdaje się rzeczywiście dość „paralityczna". Ale gdzież tu wina rządu?

P. P. S. zarzuca rządowi, że dąży do zniesienia pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania i do zmiany Konstytucji w duchu „najbardziej reakcyjnym". P. P. S. ma widocznie lepsze informacje, niż prasa rządowa, która w przedmiocie zmian ustrojowych zachowuje **zupełną rezerwę** i raczej daje do poznania, że **rząd dotychczas ustalonego planu nie posiada.** Źródłem informacji P. P. S. zdaje się być ankieta, urządzona niegdyś przez polityków Bezp. Bloku, gdzie wysunięto szereg wniosków, dotyczących i ustawy wyborczej i zmiany Konstytucji. Ale skoro na takiem materjale opierają się zarzuty P. P. S., należało podać je w formie kompletniejszej. Należało stwierdzić, że **rząd dąży do ustroju monarchistycznego,** bo na wspomnianej ankiecie był i taki wniosek. Można było też zarzucić rządowi, że zachować pragnie „status quo", bo był na ankiecie wniosek, aby niczego nie zmieniać. Rada Naczelna P. P. S. zrobiła to, co stale popełnia „Robotnik": wyciągnęła kilka dowolnych pomysłów prywatnych i obarczyła nimi konto rządowe.

P. P. S. protestuje przeciw **„uciskowi narodowościowemu".** Silne musiały być szkła, przez które go dostrzegła. P. P. S. zapowiada dalszą walkę o **„demokratyczną Polskę ludową,** mogącą jedynie zapewnić prawa najszerszym masom pracujących miast i wsi". Szanujemy obce przekonania, ale do owych „najszerszych mas", decydujących o państwie, **nie mamy zbytniego zaufania.** Przez dużo lat były owe „masy" przy głosie, ale wtedy nie popisały się **zbytnio.** Nie mamy powodu pragnąć, by te czasy wróciły. W samej naturze ludzkiej leży **niechęć do wznawiania nieszczęść.** To nie jest „wsteczniсtwo", ale zwyczajny, chłopski rozsądek.

Manifestacja przyjaźni polsko-rumuńsk.

Mowa min. Argetojanu i odpowiedź Marsz. Piłsudskiego.

OBIAD NA CZEŚĆ MARSZAŁKA. — TOASTY. — „ZŁĄCZONE BOLESNEMI WSPOMNIENIAMI PRZESZŁOŚCI I IDENTYCZNEMI ASPIRACJAMI NA PRZYSZŁOŚĆ, POLSKA I RUMUNJA SĄ DZIŚ NAJPEWNIEJSZYMI ZWOLENNIKAMI I OBROŃCAMI POKOJU I CYWILIZACJI NA WSCHODZIE EUROPY".

Bukareszt 2. października. (Tel. G. P.) Minister spraw zagr. Argetojanu z małżonką wydali wczoraj wieczorem **wielki obiad na cześć Marszałka Piłsudskiego.** W obiedzie tym wzięli udział członkowie rządu, przewodniczący komisyj i senatu, poseł polski w Bukareszcie **Szembek z małżonką,** minister pełnomocny Rumunji w Warszawie, oraz inni goście. **Minister Argetojanu wzniósł toast, witając Marszałka Piłsudskiego imieniem rządu rumuńskiego i wyrażając wdzięczność Rumunji dla znakomitego wodza, który Rumunję właśnie obrał za miejsce wypoczynku.**

Z okazji obecności Pańskiej, Panie Marszałku — mówił minister Argetojanu — **mieliśmy możność raz jeszcze stwierdzić siłę węzłów, łączących dwa nasze narody.** Złączone bolesnemi wspomnieniami przeszłości i identycznemi aspiracjami na przyszłość, narody polski i rumuński są dziś **najpewniejszymi zwolennikami i obrońcami pokoju i cywilizacji na wschodzie Europy.** Wszystkie nasze wysiłki idą wyłącznie w kierunku utrzymania i ugruntowania **tego sprawiedliwego pokoju, opartego na istniejących traktatach,** a współpraca Polski i Rumunji w tej dziedzinie nie zostanie niczem zamącona.

Następnie minister wzniósł kielich na pomyślność zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z Rumunją **Polski,** oraz za zdrowie **Prezydenta Rzplitej Polskiej i Marszałka Piłsudskiego.**

Marszałek **Piłsudski** odpowiedział, dziękując za przyjazne słowa ministra. Pobyt mój w Rumunji — mówił Marszałek — **wzmocnił uczucia sympatji i głębokiego szacunku, jakie żywiłem zawsze dla waszej pięknej ojczyzny i narodu rumuńskiego,** którego szlachetną gościnność miałem ponownie sposobność ocenić. Jestem szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że **węzły serdecznej przyjaźni, które łączyły zawsze narody, zacieśniają się w dalszym ciągu, ku pożytkowi cywilizacji i ku uspokojeniu Europy.** Wypowiadając życzenie, aby nasze polityczne wysiłki zawiodły nas ku **szczęśliwemu przeznaczeniu,** wzniosę toast za pomyślność zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z nami Rumunji, za zdrowie króla Michała, rodziny królewskiej, wysokiej Regencji, oraz rządu.

Z kolei w salonach ministerstwa spraw zagr. odbyło się **przyjęcie, w którem wzięli udział goście polscy,** członkowie rządu rumuńskiego, korpus dyplomatyczny, byli ministrowie, przedstawiciele wszystkich partyj politycznych, rolnictwa, przemysłu, handlu i pracy, oraz szereg dygnitarzy i prasa.

Wyjazd Marszałka z Bukaresztu.

Bukareszt, 2. października. (Tel. G. P.). Dziś rano Marszałek Piłsudski **złożył wizytę przewódcy narodowej partji chłopskiej p. Maniu.** O godz. 3 pop. p. Marszałek przybył na dworzec północny, bogato udekorowany flagami obu krajów, gdzie w salonie recepcyjnym zebrali się na pożegnanie Marszałka prezes Rady ministrów **Bratianu, Angelescu,** poseł Rzplitej Szembek, poseł rum. w Warszawie Davila i in.

Na dworzec przybyli również studenci politechniki, którzy niedawno odbyli wycieczkę do Polski, oraz członkowie kolonji polskiej w Bukareszcie. Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej, pocztem wśród gromkich owacji i okrzyków: **„Niech żyje Polska!"** wsiadł do wagonu. W chwili odjazdu jedno z dzieci polskich życzyło Panu Marszałkowi szczęśliwej drogi i prosiło o przesłanie Ojczyźnie najlepszych życzeń w imieniu polskich dzieci zamieszkałych w Rumunji.

Śniatyn, 2. października. (Tel. G. P.). Marszałek Piłsudski **wyjechał z powrotem do Warszawy pociągiem posp. Przyjazd do Lwowa nastąpi w środę o g. 10.05.** Oficjalnego przyjęcia nie będzie. P. Marszałek wyjeżdża ze Lwowa pociągiem kurjerskim o godz. 10.35 i stanie w Warszawie we środę wieczorem. Dyspozycje powyższe uledz mogą jeszcze zmianie.

Każdy będzie mógł pić ile zechce,

JEŻELI P. SMITH WYBRANY ZOSTANIE PREZYDENTEM STANÓW ZJEDN.

N. Jork, 2. października. (Tel. G. P.) Kandydat na prezydenta Stanów Zjedn. **Smith** wygłosił na wielkim metingu w Milvauke, w którym wzięło udział około **16.000 osób wielką mowę,** w której oświadczył, że **prohibicja** — jego zdaniem — **zbankrutowała całkowicie, doprowadzając tylko do demoralizacji ludności i stając się źródłem niesłychanej korupcji urzędników.** Smith przytoczył, że dyrektor generalny urzędu prohibicyjnego **p. Andrews przyznał, iż zaledwie 5 proc. kontrbandy zostaje uchwycona i skonfiskowaną, że w Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie 1,720.000 tajnych gorzelni.** P. Smith zobowiązał się, że jeżeli zostanie wybrany, **to użyje całkowitego wpływu, aby doprowadzić do zmiany obecnych skandalicznych stosunków zapomocą zmiany 18. dodatku do konstytucji.** Przemówienie Smitha wywołało wielkie wrażenie.

Usiłowany zamach na Smitha.

W ZWIĄZKU Z TEM ARESZTOWANO 2 WŁOCHÓW.

Nowy Jork 2. października. (Tel. G. P.) **Aresztowano tu 2 Włochów, którzy przygotowywali zamach na kandydata demokratycznego na prezydenta Stanów Zjednoczonych Smitha. Aresztowani oświadczyli, że zamach chcieli wykonać w związku z zapatrywaniami religijnemi Smitha.**

Na widnokręgu politycznym.

A co będzie dalej?

Lwów, 3 października.

(stm.) Stało się niestety tak, jak przepowiedzieli pesymiści. Inicjatywa p. Marszałka Sejmu **nie udała się.** Gorzej: **Spotkało ją kompletne fiasko.** P. Daszyński ratując prestige, zniewolony był wyrzec się własnego projektu.

Konferencja prezesów klubów sejmowych, do której opinja publiczna tyle przywiązywała nadziei, nie przyczyniła się **do wyjaśnienia sytuacji. Będzie nadal trwał dotychczasowy stan podjazdowej walki Sejmu przeciw rządowi.** Nie ustanie zatruwanie atmosfery **miazmatami podejrzeń, zarzutów i insynuacji.** Bałagan królujący od dwóch przeszło lat na ul. Wiejskiej, ma pozostać nietknięty i w dalszym ciągu tworzyć **niebezpieczeństwo dla spokoju wewnętrznego kraju.**

* * *

Co spowodowało **nagły odwrót p. Marszałka?** Dlaczego w ostatniej chwili **wycofał się,** powodując, iż poniedziałkowa narada leaderów, odbyta w jego gabinecie, zeszła do roli jednego **z tych licznych konwentów seniorów** — jak zwykle — mało ciekawych od czasu, gdy wypadki majowe odebrały starszyźnie sejmowej **możność dyktowania jej woli rządowi i Głowie Państwa...**

Aby na pytanie to znaleść odpowiedź, należy przeczytać uchwałę **Rady Naczelnej PPS** i poznać przebieg dyskusji tam prowadzonej.

Oto Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej, jej instancja kierująca i decydująca, której postanowienia jedynie tylko kongres poddać może w krytyce i rewizji, uchwaliła **kontynuować opozycję wobec rządu.** Przeciwnicy tej taktyki **znaleźli się w mniejszości.** Odmienne stanowisko posła Rajmunda Jaworowskiego zyskało zaledwie **pięć głosów.**

Ta uchwała powzięta została w poniedziałek w południe, tuż przed zwołaną przez Marszałka konferencją przewodniczących klubów. Bezpośrednio stanowiła **instrukcję dla prezesa klubu parlamentarnego PPS, p. dra Zygmunta Marka, ale pośrednio adresowana była do Marszałka Sejmu,** nie bez pewności, iż jako karny członek stronnictwa, zastosuje do niej. Nie trzeba było długo czekać, aby dowiedzieć się, iż p. **Daszyński bez szemrania schylił swą siwą głowę przed orzeczeniem większości instancji partyjnej.**

* * *

Odpowiedzialność, jaką wzięli na siebie socjaliści, jest **wielka.** Nie zagłuszą jej skonstruowane tuż przed zebraniem się Rady Naczelnej **rewelacje, które miały na celu sterroryzowanie własnej opozycji.** Plany i marzenia ustrojowe pp. Sapiehów, Piaseckich i Mackiewiczów nie stanowią dla nikogo w Polsce tajemnicy. Mogą być głośno wypowiadane, **bez szkody dla sprawy publicznej,** gdyż rzeczywistość czyni je nierealne! Trudno zaprawdę przypuszczać, aby tak wytrawni politycy, jak pp. Barlicki i Niedziałkowski, nie zdawali sobie z tego sprawy.

* * *

Przypuśćmy jednak, że alarmy „Robotnika“, dyktowane były **rzeczywistem zaniepokojeniem. Że nie** był to fortel zwykły, aby nastraszyć maluczkich. Czy nie sądzą panowie z PPS., że przez **nawiązanie kontaktu z rządem mogliby z miejsca** przekreślić nie tylko niepoczytalne rojenia niektórych kół konserwatywnych, **ale wogóle zahamować wszelakie próby uwstecznienia konstytucji?** Dodaliby bodźca elementom demokratycznym, zgrupowanym koło osoby Marsz. Piłsudskiego i nie byłby wówczas **odosobniony głos p. Jana Piłsudskiego!**

Ale o tem trzeba było pomyśleć przed powzięciem poniedziałkowej uchwały Rady Naczelnej PPS...

Nad Wisłą musi stanąć straż niemiecka!

„Warszawa winna wiedzieć, że duch Fryderyka W. nie wygasł w narodzie niemieckim.“

BYŁY CESARZEWICZ NIEMIECKI WZIĄŁ UDZIAŁ W ANTYPOLSKIM ZJEŹDZIE STAHLHELMOWCÓW PRUSKO - GDAŃSKICH, KTÓRY W PERFIDNY SPOSÓB ATAKOWAŁ POLSKĘ.

Malborg, 2 października. (Tel. G. P.). W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli odbywał się tu zjazd Stahlhelmowców Prus Wschodnich i Wolnego M. Gdańska. Zjazd odbywał **się pod hasłem obrony strony nadwiślańskiej Niemiec.** W zjeździe wziął m. in. udział syn cesarza Wilhelma **ks. August Hohenzollern.** W czasie obrad przemawiał m. in. przewodniczący Stahlhelmu Prus Wschodnich, **hr. Oldenburg,** który oświadczył, że **Niemcy nie zaznają spokoju, dopóki nad Renem i Wisłą nie stanie z powrotem straż niemiecka.**

Następnie mówca pułk. rezerwy Düsterberg, wygłosił dłuższe przemówienie, **skierowane głównie przeciw Polsce.** Pułk. Düsterberg powiedział m. in.: **Zwracamy się z ostrzeżeniem do wszystkich tych, którzy wyciągają ręce po ziemię niemiecką, albowiem świat musi się dowiedzieć, jaka jest sytuacja na wschodzie;** jeżeliby chciał ktoś zabrać znowu część jakiejś naszej ziemi, czyto w drodze gwałtu, czyto w drodze dyplomatycznej, **wówczas powstanie cały naród niemiecki tak, jak to było w roku 1914.** Na wschodzie bronią Niemcy przed zalewem słowiańskim **twierdze wschodnio - pruskie i kolebkę potęgi brandenburskiej Prusy.** Polska, dążąc do stanowiska mocarstwa przodującego na wschodzie, chce zrobić z Litwy swego wasala, aby później dzięki temu osaczyć Prusy wschodnie.

Niemiecka polityka zagraniczna, zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie **całkowicie zawiodła.** W sprawie kurytarza i w sprawie Gdańska, mimo wszelkich marzeń locarneńskich, **nie uczyniliśmy najmniejszego postępu, przeciwnie wpływy polskie wzmagają się coraz bardziej.** Nawiązując w dalszym ciągu do sprawy Locarna wschodniego, pułkownik Düsterberg oświadczył: **Dobrowolne uznanie obecnych granic wschodnich Rzeszy niemieckiej w zamian za wcześniejszą ewakuację Nadrenji, nigdy nie wchodziłyby dla nas w rachubę.** To też i dziś powtarzam, że **Locarno wschodnie byłoby zbrodnią na narodzie niemieckim i na jego przyszłości.** Prusy wschodnie i Stahlhelm są świadomi niebezpieczeństwa, jakie grozi Niemcom. Jeśliby ktoś chciał zabrać Niemcom Prusy wschodnie, spełnimy swój obowiązek. **Warszawa powinna wiedzieć, że duch Fryderyka Wielkiego nie wygasł w narodzie niemieckim. Duch ten żyje w Stahlhelmie, a stahlhelmowcy stoją zawsze na posterunku. O tem Polacy powinni wiedzieć.**

W końcu pułk. Düsterberg omówił sytuację wewnętrzną Niemiec, przyczem wystąpił kategorycznie **przeciwko systemowi parlamentarnemu,** którego usunięcia domagał się bezwzględnie, oraz przeciwko obecnie obowiązującej konstytucji niemieckiej.

Katastrofa lotnicza w Grudziądzu

ZBIORNIK ODERWAŁ SIĘ OD AEROPLANU I SPADŁ NA ZABUDOWANIE FABRYCZNE, WYRZĄDZAJĄC OLBRZYMIE SZKODY.

Grudziądz, 2 października. (Tel. G. P.). W dniu 1 października b. r. w godzinach popołudniowych z lotniska w Grudziądzu wyruszył kapitan - lotnik Kozubski, celem dokonania lotu na samolocie myśliwskim. Przelatując na wysokości 1.500 m. nad okolicą dworca kolejowego, lotnik wykonał kilka loopingów, podczas których nastąpiło oderwanie się od aparatu zbiornika z benzyną. Zbiornik, spadłszy na dach fabryki papy, zesunął się na podwórze i eksplodował. Skutkiem eksplozji runęła ściana w hali fabrycznej i zniszczone zostało całkowicie urządzenie transmisji i przewodów elektrycznych w całym budynku. Ponadto wyleciały wszystkie szyby. Pozatem wybuchł pożar, który zniszczył część hali fabrycznej i znaczne zapasy papy. Ogień umiejscowiła straż pożarna. Dwóch robotników, znajdujących się we fabryce, odniosło ciężkie obrażenia

Górą Lwów!

UTRZYMAŁ SIĘ NAJDŁUŻEJ W POWIETRZU, BO AŻ 13 GODZIN.

Warszawa, 2. października. (Tel. G. P.). Dotychczasowe wyniki ra du balonów wolnych przedstawiają się następująco: **Balon „Warszawa“ wylądował pod Białostokiem po 9-godzinnym locie.** Balon „Poznań“ leciał w tym kierunku tylko 7 i pół godziny. **Balon „Lwów“, pilotowany przez por. Hynka i por. Buczyńskiego leciał najdłużej, bo aż 13 godzin i wylądował w powiecie święciański m.** Balon „Kraków“ doleciał pod Wilno. Puhar im. Wańkowicza zostanie w rb. przyznany **prawdopodobnie załodze balonu „Lwów“.**

CHCĄ TYLKO WILUSIA.

Berlin, 2. października. (Tel. G. P.) W związku z zapowiedzianemi przez Stahlhelm wnioskami o plebiscyt w celu zmiany konstytucji Rzeszy, **Zakon Młodoniemiecki wystosował list do prezydenta Hindenburga, w którym wyraźnie deklaruje, że z akcją Stahlhelmu i z jego stanowiskiem,** wrogiem dla obecnego ustroju republikańskiego w Niemczech nie chce mieć nic wspólnego.

MIN. SOKAL W WARSZAWIE.

Warszawa, 2. października. (Tel. G. P.) Delegat Polski przy Lidze Nar. **min. Sokal przybył do Warszawy** w związku z rozpoczynającą się tu 5. bm. sesją administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy.

CHOROBA GEN. ROZWADOWSKIEGO.

Warszawa, 2. października. (Tel. G. P.) Gen. Rozwadowski, który przed kilku dniami przybył do Warszawy **ciężko zaniemógł.** Stan chorego jest **bardzo poważny.**

REWIZJA TRAKTATÓW HANDLOWYCH.

Warszawa, 2. października. (Tel. G. P.) Jak się dowiadujemy w listopadzie rb. należy się spodziewać całego szeregu **rokowań handlowych mających na celu rewizję dotychczasowych traktatów handlowych z następującemi krajami: Francją, Austrją, Węgrami i Grecją.** Rokowania o rewizję konwencji handlowej z Francją (zawartej 9. grudnia 1924 r.) rozpoczną się po 1. listopada br.

ODPOWIEDŹ NA NOTĘ AMERYKAŃSKĄ.

Wiedeń, 2. października. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, że wczoraj odbyło się tam **posiedzenie gabinetu, na którem postanowiono w porozumieniu z rządem francuskim przesłać rządowi amerykańskiemu wszystkie dokumenty odnoszące się do francusko-angielskiego układu morskiego. Rząd japoński zaproponował w Londynie i Paryżu opublikowanie tego układu.**

Kompozycja Lwowianina

transmitowana będzie przez wiedeńskie radio w nadchodzący poniedziałek.

Lwów, 3 października.

Z Wiednia otrzymaliśmy wiadomość, że tamt. radio transmitować będzie w poniedz. 8 paźdz., o godz. 8.05 wieczorem „Fantazję Fis Moll" młodocianego kompozytora **Juljusza Chajesa, lwowianina.** Kompozycję wykona wiedeńska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją prof. **Antoniego Konretha.** Część fortepianową wykona kompozytor.

—o—

ZA OSZCZĘDNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. października. (ps) Min. komunikacji przyznało **inżynierom pracującym na kolejach** i niektórym siłom technicznym zatrudnionym przy sporządzaniu projektów, kosztorysów, planów budowlanych itp. **specjalne dodatki miesięczne.** Przyznawane one będą za intensywną pracę przy robotach budowlanych oraz **za wykazane oszczędności przy prowadzeniu robót.** Zarządzenie powyższe ma na celu przeciwdziałanie ucieczce fachowych sił technicznych z Min. do przedsiębiorstw prywatnych.

—o—

POLSKO-ESTOŃSKA UMOWA HANDLOWA.

Tablin, 2. października. (Tel. G. P.) Po 4-miesięcznej przerwie odbyło się **pierwsze posiedzenie zgromadzenia narodowego,** na którem p. Tennison w imieniu rządu złożył deklarację, w której poruszył **sprawę umów handlowych** z Austrją, **Polską,** Litwą, Niemcami i Brazylią, **jakie mają być** w najbliższym czasie zawarte, oraz sprawę projektowanego zawarcia umowy handlowej z Rosją sowiecką.

—o—

Na marginesie.

PROPAGANDA — CZEGO?

Lwów, 2. października

W czasie tygodnia propagandowego LOPP w Łodzi spadł onegdaj samolot na dach fabryki, ulegając doszczętnemu zniszczeniu, a obaj lotnicy wyszli z wypadku z ciężkiemi obrażeniami. Nie jest ani pierwsza ani druga katastrofa, psująca fatalnie podniosły nastrój owych „tygodni propagandowych".

Należałoby wreszcie ustalić, co one mają propagować. Jeżeli kiepski gatunek aparatów, to niema się czem zbytnio chwalić. Jeżeli ryzyko latania i niedoskonałość dotychczasowej techniki lotniczej, to cel swój osiągną. Wątpliwe jedynie, czy kogoś do czegoś zachęcą. Bo — tak się na zdrowy rozsądek wydaje — z pomiędzy świadków katastrofy nikt w ten sposób do lotnictwa się nie przekona.

Cenimy wysoko LOPP. i jej intencje. Ale jeśli naprawdę z tem lotnictwem jest tak jeszcze kiepsko, że katastrofy przychodzą w najmniej pożądanych chwilach, czy nie byłoby lepiej zrezygnować na razie z „pokazów lotniczych"? I zamiast tak ryzykownego środka propagandy ograniczyć się do pięknych afiszy, starego modelu płatowca na placu publicznym i wielu, wielu puszek?

Bo na to zgodzimy się, że rezultat „tygodnia propagandy" w Łodzi jest taki, jakimby był wynik propagandy oszczędności, w czasie której mówionoby o bankructwach skutkiem inflancji lub krachów bankowych. Propaganda polega na pokazywaniu rzeczy mocnych i pewnych; ciemniejsze strony chowa się wtedy jak najgłębiej.

Kampanja antypolska osłabnie cokolwiek

ODWOŁANIE Z WARSZAWY KORESPONDENTA „TELEGRAPH. UNION"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 2. października. (ps) **Dyrekcja „Telegraphen Union" w Berlinie odwołała z Warszawy swego korespondenta politycznego p. Gordona.** Ajencja powyższa stale fałszywie informowała swych abonentów o położeniu w Polsce; działo się to zwłaszcza w ostatnich czasach, **zasilając świat złośliwemi i zmyślonemi informacjami o Polsce.** Działalność korespondenta warszawskiego spowodowała już kilkakrotnie **interwencję władz polskich,** a obecnie dyrekcja Ajencji uznała za stosowne odwołać obecnego korespondenta. **O fakcie odwołania Gordona zawiadomiła „Telegraphen Union"** wydział prasowy Min. spraw zagran.

Auto ciężarowe na tarasie kawiarni.

STRASZNA KATASTROFA W PARYŻU.

Paryż 2. października. (Tel. G. P.) **Zdarzyła się tu straszna katastrofa samochodowa na jednej z ulic przedmiejskich. Wielkie ciężarowe auto chcąc wyminąć dwa inne, wpadło na taras kawiarni.** 11 osób poniosło obrażenia cielesne, z czego 3 bardzo ciężkie.

Przywódca komunistyczny złodziejem!

SPRZENIEWIERZYŁ FUNDUSZE PARTYJNE I ZOSTAŁ ZA TO USUNIĘTY ZE STRONNICTWA.

Berlin, 2. października. (Tel. G. P.). Po **skandalu hamburskim,** który doprowadził do zawieszenia w funkcjach dotychczasowego przewodniczącego partji komunistycznej **posła Thaelmana,** wyłonił się obecnie w partji komunistycznej **nowy skandal z nadużyciami finansowemi w Bremie.** Dotychczasowy sekretarz i przewodniczący organizacji komunistycznej na terenie Bremy Herman **Osterlich** został jednomyślną uchwałą zarządu okręgowego partji komunistycznej w Bremie **wykluczony ze stronnictwa.** Jak donosi „Vos. Ztg.", **Osterlich miał dopuścić się sprzeniewierzenia pieniędzy partyjnych.**

Karygodne wybryki lwowskich szoferów.

W CIĄGU DNIA WCZORAJSZEGO CZTERY OSOBY ZOSTAŁY PRZEJECHANE.

Lwów 3. października.

(—) Dzień wczorajszy obfitował w **cały szereg wypadków samochodowych.** Nie ulega kwestji, że w znacznej mierze **ponoszą winę sami przechodnie,** którzy za mało zwracają uwagi na wzmożony ruch automobilowy, gros winy jednak musimy stanowczo przypisać **kawalerskiej jeździe szoferów,** wśród których znajdują się jednostki **zupełnie niewyszkolone i nieodpowiedzialne.**

O godz. 9.40 przedpoł. na ul. Św. Zofji **została potrącona przez auto nr. 8701** 26-letnia **Marja Jacowa, która upadłszy na bruk doznała poważnych potłuczeń na całem ciele. Po udzieleniu** tej pierwszej pomocy pozostawiono ją opiece domowej.

Groźny natomiast wypadek, który **omal nie doprowadził wzburzonych ludzi do zlinczowania szofera, wydarzył się o godz. wpół do 3. przy ul. Mickiewicza u wylotu ul. Krasickich.** Mianowicie ulicą tą przechodziła **Adela Jakubowicz,** żona fabrykanta modeli w towarzystwie swej młodszej siostry i na **obie te panie najechał szofer dorożki nr. 8631.** Zbrodniczy szofer nie dość, że z powodu swojej **lekkomyślnej** jazdy stał się przyczyną nieszczęścia, bezczelnie począł uciekać. Przechodnie, którzy byli świadkami tego wypadku, **zastąpili drogę uciekającemu,** a oburzeni tym niecnym postępkiem, omal że **nie dokonali na nim samosądu.** Okazało się, że p. Jakubowicz przy upadku doznała **bardzo ciężkich obrażeń,** a mianowicie doznała wstrząsu mózgu i załamania podstawy czaszki, tak, że w bardzo groźnym stanie odwieziono ją do szpitala. Siostra jej doznała na szczęście lżejszych obrażeń. Zbrodniczego szofera aresztowano.

Trzecią wreszcie ofiarą kawalerskiej jazdy szoferskiej padła wczoraj 19-letnia Marja Leinwand, zam. przy ul. Wolność, która przejechana przez auto, doznała skomplikowanego złamania ramienia.

SĄ ZADOWOLENI.

Berlin, 2. października. (Tel. G. P.). Po dzisiejszej konferencji między rządem Rzeszy a przedstawicielami rządów krajowych wydany został komunikat, oświadczający, że **po obszernem sprawozdaniu kanclerza,** uzupełnionem przez wywody sekretarza stanu **von Schuberta** o pewnych kwesjach specjalnych, odbyła się dyskusja, która wykazała, że **konferencja akceptuje całkowicie stanowisko zajęte przez delegacje niemiecką w Genewie.**

—o—

ZWOLENNICY STRESEMANNA WYPIERAJĄ SIĘ STAHLHELMU.

Berlin 2. października. (Tel. G. P) W Reichstagu odbyło się posiedzenie przedstawicieli **zarządu niemieckiej partji ludowej** wraz z przedstawicielami parlametanrnej frakcji tej partji i sejmu pruskiego. Przedmiotem narad była **kwestja stosunku niemieckiej partji ludowej do Stahlhelmu.** Rezolucja uchwalona oświadcza, że niemiecka partja ludowa uznaje **za rzecz niemożliwą, aby członkowie frakcji parlamentarnej nadal należeli do Stahlhelmu.**

Przygotowania Ukraińców do kampanji sejmowej.

Lwów 3. października.

(D.) Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie Reprezentacji Ukraińskiej Parlamentarnej, na którem ułożono **plan pracy na najbliższej sesji sejmowej** i omawiano bieżące sprawy polityczne.

—o—

GEN. GAJDA NAWOŁUJE DO MORDÓW

Praga, 2. października. (Tel. G. P.) Tygodnik nacjonalistyczny „Narodna Praca" zwalczający faszystów podaje dziś w nadzwyczajnem wydaniu, że **przywódca faszystów b. generał Gajda polecił zamordować redaktora tego pisma Rulika oraz b. sekretarza związków faszystowskich Dostala za akcję przeciwfaszystowską oraz krytykę działalności gen. Gajdy.** Pismo donosi, że w dniu dzisiejszym wymienieni spotkali się z czynnym napadem ze strony faszystów w jednej z tutejszych kawiarń. Wobec tego **pisma zapowiadają uwięzienie gen. Gajdy.**

—o—

DZIENNIKARZE POLSCY W GDAŃSKU.

Gdańsk, 2. października. (Tel. G. P.) W dniu 6. bm. przybędzie do Gdańska **wycieczka dziennikarzy polskich,** składająca się z przedstawicieli najwybitniejszych pism polskich. Wycieczka zabawi do 7. bm.

—o—

SYTUACJA W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 2. października. (ps) Jak już donieśliśmy, Łodzi po krótkiej przerwie **zagraża znów widmo strajku w przemyśle włókienniczym.** Tym razem przyczyną grożącego zatargu są żądania **natury ekonomicznej,** wysuwane przez robotników łódzkich, którzy żądają obecnie podwyższenia ich dotychczasowych płac o 20 proc. Nie jest wykluczone, że p. **Premjer Bartel podejmie się interwencji,** aby nie doprowadzić do wybuchu strajku w Łodzi.

—o—

NADUŻYCIA CELNE W ESTONJI.

Tallin, 2. października. (Tel. G. P.). Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone rozpatrzeniu spraw nadużyć celnych. Jak się okazało, **na 14 tallińskich rewidentów celnych, aresztowanych zostało 12. Aresztowano też 3 rachmistrzów, którzy oceniali wymiary celne.** Straty poniesione przez państwo wynoszą przeszło 10 miljonów kor. estońskich.

O halkach, flircie i nieprzyzwoitych propozycjach mowa była na wczorajszej rozprawie płockiej.

NAGO CZY W STROJACH KĄPIELOWYCH... — KOMPROMITACJA DWÓCH ŚWIADKÓW. — JAK TO BYŁO NA HELU? — DWIE SIOSTRY PRZECIW SOBIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 października. (st) Ogromne zaciekawienie wywołały dziś zeznania świadka Krężlewskiego.

— „Byłem szoferem marjawickim **w latach 1924—1926** — tak rozpoczyna swoje zeznania. — **W tym czasie wyjeżdżałem z ojcami zakonnymi na objazd całej Polski. Trzykrotnie brałem udział w kąpielach zakonników i sióstr zakonnych.** — Pierwszy raz to było w rzece Pszemszy, **ojcowie rozebrali się, siostry również, ale kąpali się osobno. Drugi raz w Złotym Potoku pod Kielcami. Siostry i ojcowie wchodzili wspólnie do wody, nie rozbierając się jednak, bo woda była bardzo zimna. Kąpiel pod Koniogradami miała miejsce tylko z ojcami zakonnymi, a siostrzyczki siedziały w samochodach.**

Następnie konfrontacja świadka ze **świadkiem Dziewulskim**, który zaprzecza jego zeznaniom. Wówczas przewodniczący pokazuje Dziewulskiemu **fotografię kąpieli na Helu i pyta, czy jest to autentyczne zdjęcie.**

Dziewulski na to odpowiada:

— Zdjęć było trzy, jedno tylko mi pokazane, drugie zdjęcie Kowalskiego w otoczeniu dzieci, a trzecie kąpiących się nago ojców duchownych. Zdjęcie pokazane przez przewodniczącego przedstawia **kąpiące się zakonnice w halkach, pomysłu Wiluckiej, a z wody wystają głowy Kowalskiego, Feldmana, Przysieckiego i innych zakonników.** Na Helu kąpaliśmy się nago. W kąpieli tej uczestniczyli Kowalski, Feldman, Przysiecki i gdy znajdowaliśmy się w morzu, jeden z przechodzących nad brzegiem zwrócił uwagę, **że kąpać się należy w kostjumach.** Wówczas ubraliśmy **kostjumy.**

Skonfrontowany z Dziewulskim, **biskup Feldman** oświadczył, że przestroga jednego z przechodniów miała miejsce **przed kąpielą i to skłoniło ich do kąpania się w bieliźnie.** Dziewulski zaprzecza temu, twierdząc, że zwrócono im uwagę wtedy, gdy znajdowali się w morzu i dlatego potem ubrali się.

Następnie zeznaje **świadek Nowakowska,** zakonnica, żona radcy prawnego klasztoru marjawickiego.

— Nasze śluby marjawickie — mówi świadek — **nie są mistyczne, lecz realne.** Ja jestem matką dwojga dzieci. **O żadnych ślubach mistycznych w klasztorze nie słyszałam.**

Następnie zeznaje **Markowska Wanda,** zakonnica, rodzona siostra Markowskiej Emilji, głównego świadka oskarżenia.

— Kowalskiego — zeznaje świadek — znam od lat 30-tu, **to, o co go oskarżają, jest potwarzą.** Jako świadek oskarżenia występuje **moja siostra rodzona,** ale ona ma powody do występowania przeciwko Kowalskiemu, gdyż **zachowując się niestosownie została usunięta z klasztoru.** Wówczas umówiła się **z ks. Pądowskim,** u którego zamieszkała i prowadziła w dalszym ciągu życie rozpustne.

Przew.: Skąd świadek wie o tem?

Świadek: Dowiedziałam się od innych zakonnic, ale na oczy nic takiego nie widziałam. **Siostra Laurencja opowiadała mi, że ks. Pągowski chciał ją zniewolić.** Badowska często romansowała z różnymi zakonnikami.

Przew.: A co świadek nazywa romansem?

Świadek: Jak zakonnica rozmawia sam na sam z chłopcami. Badowska często łączyła siostry zakonne z braćmi i **uskarżała się, dlaczego niema tylu zakonników, ile sióstr.**

Takie rozmówki i opowiadania zakonnic, pozatem nic nie wnoszące do rozprawy, **rozweselają publiczność.**

Następnie zeznaje **Kubicka Melanja,** zakonnica pracująca w klasztorze.

Dziewulski zachowywał się **poufale w stosunku do zakonnic.** Raz wszedł do mojej celi i **uczynił mi nieprzyzwoitą propozycję. Ja mu naplułam w twarz, a on począł zdzierać ze mnie ubranie.** Później na korytarzu **prosił, abym nikomu nic nie mówiła, jednak nie usłuchałam go i opowiedziałam o wszystkiem ojcu najprzewielebniejszemu.**

Wezwany do konfrontacji Dziewulski donośnym głosem woła:

— Nieprawdą jest co ona mówi, gdyż leżałem chory w swoim pokoju, a wówczas weszła siostra Melanja. **Po kilku chwilach rozmowy poczęła zdejmować z siebie welon.** Kłamstwem jest to, co podaje, nie pojmuję, jak zakonnica może tak kłamać i to przed sądem. To tylko Marjawici mogą tak robić — woła rozgoryczony.

Kubicka słucha tego przez cały czas **zaczerwieniona** i mówi tylko:

— Ja nic nie wiem.

Z kolei zeznaje **Kaczyńska Janina:**

— Widziałam, jak Wasilewska (osoba, o której dotąd w procesie się nic mówiło), **chodziła w negliżu po sypialni zakonnic.** Więcej nic o tej sprawie nie wiem.

Następnie zeznaje **zakonnica Romańczuk,** jedna z najstarszych zakonnic. Wchodząc, nieśmiało wyjąkała:

— Mam świadczyć za arcybiskupem Kowalskim.

W tem miejscu przewodniczący zadaje pytanie.

— Kto świadkowi tak powiedział?

Staruszka nie umie dać żadnej odpowiedzi. Świadek ten nic nowego do rozprawy nie wnosi.

Życiem zapłacił za 2 orzechy.

BESTJALSKI MORD W POWIECIE WOŁKOWYSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (st) Niesłychane morderstwo popełnił w lasach Blizne (pow. wyłkowyskiego) gajowy Aleksander Łanycz, który spostrzegłszy 15-letniego chłopca, niejakiego Tyszkiewicza, gdy ten zrywał w lesie orzechy bez uprzedzenia go strzelił do niego z rewolweru i ranił go w pierś tak ciężko, że chłopak po przywiezieniu do szpitala, zmarł. W kieszeni zabitego chłopca znaleziono zaledwie dwa orzechy laskowe.

Nieszczęsny zabójca prosił o przebaczenie

A NASTĘPNIE USIŁOWAŁ SAM SOBIE ŻYCIE ODEBRAĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (st) Straszny wypadek zdarzył się w miasteczku Skalmierzyce (wojew. kieleckie). Oto dwaj koledzy poczęli oglądać rewolwer i celować. W czasie celowania 18-letni Józef Stasiak strzelił przez nieostrożność i trafił w brzuch 16-letniego kolegę Mijakowskiego tak fatalnie, że ten po kilku minutach zmarł. Przed śmiercią nieszczęśliwy zabójca na klęczkach błagał kolegę o przebaczenie. Gdy ten zmarł, Stasiak chciał się zabić, ale nie dopuszczono do tego. Obecnie znajduje się on dla bezpieczeństwa w areszcie policyjnym.

„Wielki masarz ze Lwowa" i oszukany kmiotek.

DOPIERO PO WYTRZEŹWIENIU CHŁOP PRZEKONAŁ SIĘ, Z KIM MIAŁ WŁAŚCIWIE DO CZYNIENIA.

Lwów, 3. października.

(—). Niejaki **Karol Szymczyszyn,** pomocnik masarski wyjechał 9. lipca do Podjarkowa **po zakupno wieprza.** Znalazłszy się we wsi, przedstawił się jako wielki masarz ze Lwowa i po zakupieniu jednego wieprza, **pożyczył u gospodarza Fedka Kuleby 120 zł., za które kupił jeszcze jednego wieprzka,** a ponadto trzeciego wieprza **wziął na kredyt** u tego samego gospodarza z tem, że gospodarz ten miał mu towar ten **zawieźć do Lwowa, a w domu Semczyszyn miał uiścić należytość.** Po przybyciu do miasta zajechali na ul. Świętokrzyską do rzekomego spólnika Semczyszyna **Franciszka Góralewicza,** ten jednak pieniędzy żadnych nie dał, a Semczyszyn, który uplanował oszustwo z góry, **zaprowadził chłopa do jakiegoś szynku na ul. Krakowskiej, gdzie go dokumentnie spił.** Po wytrzeźwieniu Fedko ponownie udał się do Góralewicza, żądając zapłaty pieniędzy, a zamiast pieniędzy, otrzymał odpowiedź, że **Semczyszyn jest oszustem, który także i Góralewicza naciągnął.**

Oszukany kmiotek **doniósł policji,** która Semczyszyna ujęła, a wczoraj stanął on przed sędzią Szulisławskim, który zasądził go na 4 miesiące ciężkiego więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

Zderzenie pociągów w korytarzu pomorsk.

POCIĄG TOWAROWY NAJECHAŁ NA NIEMIECKI POCIĄG TRANSYTOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (st) Wczoraj popołudniu na stacji kolejowej w Starogardzie na dystansie między Tczewem a Hojnicami nastąpiło zderzenie pociągów. Pociąg towarowy najechał wskutek nieuwagi maszynisty na stojący właśnie na stacji tranzytowy pociąg towarowy niemiecki. Skutkiem zderzenia uszkodzeniu uległa węglówka i pięć wagonów pociągu polskiego. Straty wynoszą 20 tys. zł. Lżejsze obrażenia doznali kierownik pociągu polskiego Wolfman i hamowniczy Sreberski. Wskutek katastrofy tor został na kilka godzin zatarasowany i komunikacja odbywała się z przesiadaniem.

Kongres eucharystyczny w Płocku.

Płock 2. października. (Tel. G. P.) Mały kongres eucharystyczny, naznaczony na 1. bm. odbył się tu **w sposób uroczysty.** Wstępem do kongresu było wystawienie Najśw. Sakramentu do 24-godzinnej adoracji w sobotę wieczór. Następnie rozpoczęła się **całonocna adoracja,** przy której zmieniali się co pół godziny panie i panowie z kół rządowych, wojskowych i najszerszych sfer miasta. O północy odprawiono uroczystą Mszę z kazaniem, a dalej co godzinę wychodził coraz to inny ksiądz ze Mszą św. Msze trwały do południa. Projektowana na popołudnie **procesja przez miasto nie mogła się odbyć z powodu deszczu.** Wskutek tego uroczystość zakończyła się wewnątrz kościoła farnego.

Złodziejska kompanja przed sądem

Lwów, 3. października.

(—). Przed Trybunałem pod przewodnictwem **radcy Hoszowskiego** odpowiadali wczoraj **Tadeusz Bazylewicz i Jan Zadorożny,** obaj za kradzież. Dnia 3. lipca br. dostali się oni do lokalu na poczcie, zajmowanego przez monterów i, **skradli monterowi Michałowi Bojarskiemu garderobę, wartości 385 zł. i Antoniemu Hałasowi wartości 100 zł.** Ponadto akt oskarżenia zarzuca obu, że wspólnie dokonali **włamania do mieszkania Michała Picha** przy ul. Halickiej, gdzie skradli rozmaite rzeczy, **wartości 1000 zł.** Po przeprowadzonej rozprawie zostali oni zasadzeni, pierwszy na rok, drugi na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Oskarżał prok. **Jasinnicki,** bronił adw. dr. **Hecht.**

Dezorganizacja komunizmu polskiego.

STWIERDZAJĄ TO NAWET BOLSZEWICY I OBMYŚLAJĄ ŚRODKI ZARADCZE. — REZULTATY POSIEDZENIA PLENARNEGO PREZYDJUM III-CIEJ MIĘDZYNARODÓWKI.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 2 października.

Z Moskwy donoszą: Na pierwszem plenarnem posiedzeniu nowo-wybranego (w czasie niedawnego kongresu „Kominternu") **prezydjum „III. międzynarodówki"** wysunięto „doniosłą" **sprawę stosunków w polskiej partji komunistycznej.**

Reprezentant polskiej sekcji wygłosił obszerny referat, w którym na podstawie szczegółowego materjału, stwierdził, że cała partja komunistyczna w Polsce — na terenie b. **Królestwa, w Małopolsce** i na kresach **znajduje się** obecnie w

stanie zupełnego upadku i rozkładu,

wykluczającego możliwość pozyskania nowych wpływów, a nawet utrzymania dotychczasowych wśród **szerokich rzesz robotniczych.**

Zdaniem referenta — do tego „tragicznego stanu" polskich komunistów doprowadziła działalność **frakcji opozycyjnej** (zwolenników Trockiego), a **na terenie Małopolski** ruch komunistyczny zbankrutował w znacznej mierze dzięki **nieustającej walce z separatystami — ukraińcami,** którzy zmierzają do usamodzielnienia się z pod wpływów Warszawy, poświęcając swe „ideały komunistyczne" dla **„zboczeń szowinistycznych".** Zarazem stwierdzono, że propaganda komunizmu w Polsce napotyka na **coraz większy opór** ze strony **„ciemnych" rzesz chłopskich.** Wkońcu referent domagał się

natychmiastowej reorganizacji

ruchu komunistycznego w Polsce **na nowych podstawach,** opierając się nie na ilości, lecz **na jakości materjału.**

Prezydjum po całodziennej dyskusji, postanowiło **rozwiązać wszystkie istniejące** organizacje komunistyczne, oczyścić je od wszelkich **niepewnych żywiołów,** a następnie zreorganizować, począwszy od jaczejek do C. K. włącznie, **z bezwarunkowo oddanych Moskwie działaczy.**

Organizacje na obszarze Małopolski **podlegają bezwzględnie centralnemu komitetowi warszawskiemu.** Subwencji udziela się jedynie za **pośrednictwem Warszawy,** a ruch na całym terenie polskim ma być **jednolity,** jakoteż propaganda powinna opierać się na jednakowych zasadach, różniąc się w rozmaitych dzielnicach kraju jedynie pod **względem technicznym.** Opornych lub niezgodnych należy **bezwarunkowo wyrzucać z szeregów partji.**

Na tych samych podstawach postanowiono zreorganizować partję komunistyczną **w Czechosłowacji,** która — w myśl wywodów referenta czeskiego, również trawiona jest całkowitą dezorganizacją i rozłamami wewnętrznemi. „Przebudowę" partji polskiej i czeskiej prezydjum uchwaliło na **podstawie specjalnych poleceń i dyrektyw** kongresu Kominternu, który podkreślił szczególną doniosłość rozwoju komunizmu **w Polsce — tym murze europejskim** przed Bolszewją.

Fenomenalne dziecko i inne cuda.

SENSACYJNE OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU SPIRYTYSTYCZNEGO. — CZY PRZYPADKIEM TEN GREK NIE BLAGUJE? — 16 PAR RĄK ANGIELSKIEGO SPIRYTYSTY. — STAROŚWIECKA DAMA PASTORA HAYA.

Londyn, w październiku.

(IL) W Londynie odbywa się obecnie **międzynarodowy kongres spirytystyczny, który budzi ogólne zainteresowanie.** Z licznych delegatów zwrócił na siebie uwagę **Grek Ponerides,** który na kongresie przedstawił bardzo ciekawy wypadek. Doniósł on, że w Grecji zmarło niedawno dziecko, liczące 26 miesięcy. Mając 9 miesięcy, miało ono już być

doskonałem medjum

i mówiło zupełnie **językiem osoby dorosłej.** Fenomenalne dziecko opisywało dokładnie **wygląd duchów** je otaczających i opowiadało o **zdarzeniach,** które **zaszły dawno przed jego urodzeniem.** Na łonie śmierci rzekło to dziecko do swej matki: **„Niechaj rozstanie ze mną nie sprawi ci bólu. Duchy wołają mnie. Mówią mi, że z drugiego świata będę rozmawiać z tobą i ojcem".**

Rodzice dziecka rzeczywiście kilkakrotnie podczas seansów spirytystycznych porozumiewali się z duchem tego **niezwykłego dziecka.**

Angielski spirytysta, **Oaten** tak opowiadał o swoich **eksperymentach:** Podczas seansów widywałem często ludzkie, zmaterjalizowane **ręce, ramiona, nogi, a także głowy.** Dotykałem ich. Usiłowałem ich nie wypuścić, ale wówczas

rozpływały się jak dym.

Pewnego razu, przy świetle elektrycznem widziałem równocześnie **szesnaście par zmaterjalizowanych rąk.**

Wielką sensację wywołało opowiadanie **pastora Haya z South Minnies.** Pastor Hay mieszka od trzydziestu lat w tej **samej plebanji.** W czasach ostatnich począł się mu ukazywać **duch starszej damy w staroświeckiej odzieży.** Również inni ludzie ducha widzieli. Z opowiadań sędziwych mieszkańców tej miejscowości dowiedział się Hay, iż przed kilkudziesięciu laty zmarła na plebanji

na udar serca

niejaka pani W'confson, która przybyła tutaj z Ameryki do swego brata, dowiedziała się od ówczesnego pastora, że brat nie żyje od kilku lat...

Takie historyjki opowiadają sobie na kongresie londyńskim **spirytyści całego świata...**

ROKOWANIA O POLSKO-NIEM. TRAKTAT HANDLOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. października. (ps) **Komisja taryfowo-celna** obradowała dzisiaj w dalszym ciągu. Wskazuje to, że mimo nieobecności przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych o traktat polsko-niem. prace **są kontynuowane.** Przew. min. Hermes zabawi w Berlinie **około tygodnia.** Po jego powrocie do Warszawy zwołane będzie posiedzenie plenarne obu delgacji.

NOWY MOMENT.

Berlin, 2. października. (Tel. G. P.) Prasa berlińska poświęca dużo uwagi przyjazdowi przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską min. **Hermesa do Berlina.** „Frankf. Ztg." w depeszy swej z Warszawy donosi, że w rokowaniach nastąpił **nowy moment dzięki zgłoszeniu przez stronę polską daleko idącego nowego projektu, przewidującego swobodny obrót towarowy między Polską a Niemcami.**

—o—

KTO DZIŚ WYGRAŁ?

Warszawa, 2. października. (Tel. G. P.) Dziś w 23 dniu ciągnienia 5-tej kl. 17-tej Loterji państw. padły ważniejsze wygrane na następujące numery: **10 tys. zł.** 63236, 5 tys. zł. 4457, 95441, **3 tys. zł.** 21578, 41939, 71967, 100128, 138844, **2 tys. zł.** 23581, 98982, 117065, 154019.

NIEMIECKIE PAPIERY WARTOŚCIOWE NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

N. Jork, 1. października. (Tel. G. P.) Dziś po raz pierwszy od ukończenia wojny ukazały się oficjalnie na tutejszej giełdzie **niemieckie papiery wartościowe,** a mianowicie akcje Reńsko-Westfalskich Zakładów Elektrycznych.

WRZENIE W MELBOURNE.

Melbourne, 2. października. (Tel. G. P.) W związku ze strajkiem robotników portowych przyszło dziś **do krwawego starcia.** W okolicy składów celnych nowo przyjęci robotnicy zostali **pobici przez strajkujących.** Bardzo wielu z nich odniosło ciężkie obrażenia cielesne, tak że musiano przewieźć ich do szpitala.

—o—

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Otrzymujemy następujące pismo:

Do P. T. Redakcji „Gazety Porannej" we Lwowie.

Zarząd Związku zaw. pracowników przem.-gastronomiczno-hotel. w Polsce, Oddział Lwów, Rynek 3. prosi P. T. Redakcję o zamieszczenie poniższego artykułu na łamach poczytnego pisma.

APEL DO WŁADZ.

Na skutek incydentu, który miał miejsce w barze kawiarni „Seville" (dawne Piekiełko) przy ul. Piekarskiej, Starostwo Grodzkie zarządziło zamknięcie tego zakładu na czas nieokreślony.

Zarządzenie powyższe dotkliwie dało się odczuć zatrudnionym w tym barze pracownikom kelnerskim w liczbie 10 ludzi, prócz orkiestry, artystów i służby pomocniczej.

Powyższe przedsiębiorstwo uruchomił niedawno p. Sanocki z wielkim nakładem pracy i kapitału, starając się w ten sposób nadać przedsiębiorstwu europejski wygląd, oraz dać możność zarobkowania kilkunastu żywicielom rodzin.

Zamknięcie przedsiębiorstwa zagraża ruiną materjalną tym ludziom, którym dane było pracować w tej firmie.

W czasie obecnego bezrobocia, gdy bezrobotnych pracowników gastronomicznych jest wielka liczba, a rząd wydaje wielkie sumy na zapomogi, ażeby uchronić rzesze bezrobotne od śmierci głodowej, w interesie władz leży utrzymanie zakładów pracy, w których znajduje zatrudnienie większa liczba pracowników.

Powyższy apel kierujemy do Starostwa Grodzkiego, ażeby cofnęło zamknięcie tego przedsiębiorstwa, gdyż powyższe zarządzenie doprowadzi do zniszczenia **egzystencji ludzi pracy.** 368

Hallo! Hallo!

Lwów, 3. października.

Lwów od trzech dni posmutniał. Dlaczego? Co się stało? Czy dlatego, że wściekła się w tym roku tak wcześnie przysłowiowa, polska jesień? Nie — w knajpach jest teraz jasno i ciepło. A może dlatego, że komisarz Strzelecki opuścił Lwów, zamianowawszy przy ostatku dwóch woźnych urzędnikami? Także nie — przecież pozostawił nam swojego ducha w osobie prof. Matakiewicza, a podobno ciż sami dwaj woźni wstydzą się tej niesamowitej nominacji. Więc cóż się właściwie stało? Poprostu odbiegła nas przed trzema dniami radość życia, opuścił nas uśmiech, ten najwyższy dar bogów. Nie będę was dłużej męczył zagadkami, powiem krótko: Antoni Fertner wyjechał ze Lwowa. I jest już teraz daleko, bardzo daleko, na smutnych kresach Wołynia i Podola, które nazywają się Równo, Dubno i Łuck. Byłem raz tylko, raz w lecie w Równem, ale wyobrażam sobie, jak tam musi być smutno w czas słotnej jesieni. Do Polski daleko, do Bolszewji za blisko. Deszcz, melancholja, monopolka. I dobrze się stało mimo wszystko, że w te smutne strony z teatrem dyr. Czarnowskiego pojechał Antoś Fertner, Wierzynek uśmiechu, najweselszy z polskich aktorów, szafarz zapomnienia o codziennych troskach. Jestem pewny, że swoim bezcennym uśmiechem rozzłoci te smutne, tak często przez nas zapominane kresy, że i ludziom z Łucka pękną ze śmiechu płucka, że i w Dubnie będą się śmiać przyhołubnie, że i Równo ucieszy się nim zarówno. I tylko dlatego także kresowy Lwów przebacza kochanemu Antosiowi tą daleką eskapadę. Więc śmiejcie się kresy wołyńskie i podolskie! Antoni Fertner jest wśród was.

Chochlik.

ZAGINĘLI W PUSTYNI.

Kair, 2. października. (Tel. G. P.) W zeszłą sobotę **towarzystwo złożone z 4-ch osób udało się autem na jednodniową wycieczkę.** Do tej pory nie otrzymano żadnych wiadomości. Dwa angielskie wojskowe samoloty przez cały wczorajszy dzień poszukiwały zaginionych, lecz jak dotąd bezskutecznie.

—o—

VENIZELOS OPUŚCIŁ LONDYN.

Londyn, 2. października. (Tel. G. P.) Dziś po popołudniu **Venizelos opuścił Londyn.** W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Reutera, Venizelos wyraził **zadowolenie z rezultatów swej krótkiej wizyty londyńskiej.** Venizelos zamierza zatrzymać się 4 dni w Szwajcarji i **odjedzie do Białogrodu w sobotę wieczorem.**

—o—

Echa włamania w Pasażu Hausmana.

NOCNA JAZDA NA ZAMARSTYNÓW. — ZAGADKOWE WORKI. — SZCZODRY PASAŻER. — CO WYKAZAŁY DOCHODZENIA POLICYJNE? — WŁAMANIE DO SKŁADU FUTER. — SZKODA WYNOSI 30 TYS. ZŁ. — ZJEDZONY WEKSEL. — 5 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Lwów, 3 października.

(—) Późną nocą 14 lipca br. do autodorożki Dawida Gabla, stojącej na stanowisku przy ul. Legjonów, przyszedł niejaki Jan Salo, z zawodu pomocnik szoferski, znany osobiście Gablowi i kazał się zawieść na ul. Sykstuską, koło Pasażu Hausmana. Gdy zajechali pod bramę pasażu, wyszedł stamtąd **jakiś osobnik** z workiem i złożywszy worek w aucie, wsiadł, poczem **kazali jechać Gablowi na Zamarstynów.** Koło mostu kolejowego **auto zatrzymało się,** osobnik ów wysiadł i udał się w stronę baraków, zaś Salo polecił Gablowi **nawrócić wóz i pojechali na ul. Kleparowską.** Tam wstąpili **na piwo do jednego ze szynków,** poczem ponownie pojechali na Zamarstynów i w tem samem miejscu, gdzie wysiadł poprzedni osobnik, **wysiadł również Salo wraz z rzeczami, które znajdowały się w aucie.** Za jazdę należało się 7 zł., a Salo wspaniałomyślnie **uiścił dolara i nie żądał reszty.**

Cała ta jazda, oraz zachowanie się tych pasażerów **wydały się podejrzane Gablowi, który nie wiele się namyślając, wprost zajechał na policję i o przygodzie swej zawiadomił władze.** Wobec tego dwaj funkcjonarjusze policyjni wsiedli do auta i podążyli w stronę Zamarstynowa, **by na miejscu tam rozejrzeć się w sytuacji.** Gdy auto wraz z funkcjonarjuszami policyjnymi zdążało ul. Źródlaną, **naraz na jezdni ukazał się ów nieznany Gablowi osobnik, który zatrzymał wóz i skoczył na stopnie.** W osobniku tym wywiadowcy policyjni rozpoznali **notowanego niebezpiecznego złodzieja Antoniego Kasarabę i chwycili go za ręce. Kasaraba jednak zdołał się wyrwać i zbiegł.**

Równocześnie niemal przeprowadzono **dochodzenia w Pasażu Hausmana** i okazało się, że nocy tej Kasaraba **wraz** ze Salą **dokonali włamania do składu futer Artura Peitzera, dokąd dostali się przez piwnicę, uczyniwszy wyłom w powale i skradli futra, wartości 30.000 zł.,** które spakowali do worka i sprowadzonem przez Sala autem Gabla wywieźli na Zamarstynów. Charakterystycznem jest, że **między skórkami, które skradziono, znajdował się weksel z podpisem Peitzera.**

Następnego dnia Kasarabę oraz jego towarzysza **aresztowano.** Sprowadzony na inspekcję jeszcze przed rewizją osobistą **Kasaraba połapał się, że ma w kieszeni weksel, który znajdował się między skradzionemi skórkami i z obawy, by weksel ten nie stał się dowodem jego winy w oczach funkcjonarjuszy policyjnych, włożył do ust, chcąc go połknąć.** Zamiarowi temu przeszkodzono i **już rozdarty weksel wydobyto.** Kasaraba oczywiście do winy się nie przyznał. Również stanowczo faktowi kradzieży zaprzeczył jego towarzysz.

W wypieraniu się kradzieży tej ułatwiał im fakt, że **mimo usilnych zabiegów nie zdołano odszukać skradzionego łupu.** Obciążającymi dowodami był jedynie weksel, oraz zeznania świadka Gabla, który wiózł ich wraz z łupem z pod Pasażu Hausmana do Zamarstynowa.

Wczoraj Kasaraba i Salo stanęli przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy **Hoszowskiego,** oskarżeni o powyższe włamanie. Obaj ponownie **wypierali się stanowczo zarzucanego im czynu.** Po przeprowadzonej rozprawie zapadł **wyrok, zasądzający każdego z nich na 5 lat ciężkiego więzienia**

—o—

Djabeł w samym środku Warszawy.

SEANSE SPIRYTYSTYCZNE SPRZYJAJĄ MATERJALIZACJI DUCHÓW. — NIESAMOWITE PUKANIE W ŚCIANĘ. — CZYŻBY TYLKO KOMINIARZ?

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w październiku.

(jp) Strach ma wielkie oczy. — Doświadczyły tego dwie urocze mieszkanki Warszawy, które powróciły onegdaj późną nocą do domu

po seansie spirytystycznym.

Położyły się do łóżka, myśląc ciągle o zaświatowych zjawach, z któremi nawiązały podczas seansu interesującą znajomość. Nad ranem jedna z nich p. M. obudziła się nagle z jakiegoś fantastycznego snu, wskutek **miarowego i uporczywego pukania, dochodzącego gdzieś z głębi pokoju.**

Pani M. nie wiedząc, czy to jeszcze dalszy ciąg snu, czy też jawa, zerwała się na równe nogi, aby otrząsnąć się z przywidzeń sennych, lecz pukanie nie ustawało. Oblana zimnym potem podbiegła do swej towarzyszki, która w przyległym pokoju spała snem błogosławionych. Obie damy wróciły ostrożnie do pokoju zajmowanego przez p. M. i poczęły nadsłuchiwać.

Puk, puk, puk-puk, puk, puk — dolatywały miarowe uderzenia, jak gdyby z wnętrza muru. Niewiasty obejmował coraz to większy strach.

— **Ani chybi, duchy** — zakonkludowały. Ostatnim wysiłkiem energji przebiegły pokój i zaalarmowały dozorczynię domu, która pod nieobecność męża sama znajdowała się w portjerce.

Niewiasta pobiegła chyżo do mieszkania opanowanego przez duchy, ale snać trzeźwiejsza z natury niż panie spirytystki, zakonkludowała:

— Pewnikiem złodziej zakradł się na strych. Czemprędzej więc pobiegła na posterunek policyjny. Gdy wróciła z posterunkowym, **wiadomość o niesamowitych hałasach rozeszła się już po całym domu tak, że kilkanaście osób udało się wraz z organem bezpieczeństwa na strych.**

Tutaj nagle wyskoczyła z mroków **jakaś czarna, fantastyczna postać.**

— Djabeł — wykrzyknęło jednomyślnie towarzystwo i dało nogi za pas. Na placu pozostał tylko przedstawiciel władzy, który jak wiadomo, nawet djabła się nie boi.

— Skąd się tu wziąłeś — wykrzyknął do zjawy z podziwu godną odwagą.

— Wylazłem z komina — odpowiedziała flegmatycznie czarna postać.

— Więc któż pan u licha jesteś? — zawołał uspokojony już nieco policjant.

— Kominiarz do usług pana komisarza — odparł mniemany djabeł, kłaniając się z całą elegancją i wyjmując swoją książkę służbową.

Rzecz wyjaśniła się, wzbudzając wesołość na całej ulicy, jednakowoż obie panie twierdzą dalej, że była to tylko materjalizacja ducha, który z właściwą sobie łatwością przybrał postać kominiarza i zyskał książeczkę służbową.

—o—

Krwawy dramat małżeński w Samborze

ŻONA STRZELIŁA DO MĘŻA, RANIĄC GO CIĘŻKO.

Lwów, 3 października.

(—) Z Sambora donoszą o **krwawym dramacie małżeńskim, który rozegrał się tam w poniedziałek wieczorem. Oto 46-letnia Zofja Schröder, zamieszkała w Warszawie, a bawiąc chwilowo w Samborze u swego męża Jana, zamieszkałego w hotelu „Imperial", strzeliła do niego dwukrotnie z rewolweru, raniąc go ciężko w lewą pierś powyżej serca i w lewą rękę. Ciężko rannego odwieziono do szpitala powszechnego w Drohobyczu. Jak wykazały wstępne dochodzenia, powodem usiłowanego mężobójstwa było złe spółżycie małżeńskie tej pary. Schröderową aresztowano. Dalsze dochodzenia w toku.** Ponury ten dramat małżeński odbił się głośnem echem w całym Samborze, wywołując liczne komentarze.

Nieudałe włamanie do urzędu

salinarnego w Stebniku

OSTRZELIWUJĄCYCH SIĘ 2 WŁAMYWACZY UJĘTO.

Lwów, 3 października.

(—) W nocy z niedzieli na poniedziałek usiłowano dokonać **włamania do kasy urzędu salinarnego** w Stebniku (pow. Drohobycz). — Sprawcy, którzy dobierali się już do **kasy, zostali spłoszeni przez stróża nocnego, a uciekając, strzelili do niego dwukrotnie.** W czasie pościgu posterunkowy z Truskawca **przytrzymał dwóch sprawców, a to Marjana Ziembę i Marjana Koleję,** obu z Krakowa. Trzeci sprawca **zdołał zbiec.** Przy aresztowanych znaleziono **narzędzia do włamań kasowych i rewolwer.**

Nóż rozstrzygnął spór o kochankę

WALKA DWÓCH RYWALÓW NA ODLUDNEJ ULICY.

Lwów, 3 października.

(—) Sambor był widownią **krwawego zajścia, na tle rywalizacji o kochankę, które zakończyło się tragicznie.** Oto w niedzielę wieczorem niejaki **Antoni Ochromhel,** nie mogąc się pogodzić z Franciszkiem Cieciem o kochankę, Agnieszkę Figiel, **postanowił rywala się pozbyć i spotkawszy go wieczorem w odludnem miejscu, pchnął go nożem w serce tak, iż Cięć w kilka chwil później zmarł. Morderca zbiegł i do tej pory nie został ujęty.**

Rabunek w lesie

Lwów 3. października.

(—) Przedwczoraj po południu w lesie tzw. „Dąbrowa Dolina" między Lubieniem Wielkim a Stawczanami **5 uzbrojonych napastników napadło na jadącego furą z Rudek do Lwowa Adolfa Szulca** i po sterroryzowaniu go dwukrotnym wystrzałem z rewolweru **zrabowali mu 4 skrzynki masła o wadze 35 kg.** Po dokonanym rabunku sprawcy zbiegli do lasu. Zawiadomiona policja wdrożyła za rabusiami pościg.

—o—

Uprowadzenie artystki filmowej.

PIĘKNE FRANCUZKI MAJĄ SZCZĘSCIE. — ROMANTYCZNA ARTYSTKA W SZPONACH NIEBEZPIECZEŃSTWA. — DZIĘKI SPRYTOWI KOLEGI ODZYSKAŁA WOLNOŚĆ.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w październiku.

(=) W ostatnich czasach zdarzały się nieraz w Algierze wypadki uprowadzenia nadobnych Francuzek przez tubylców, którzy następnie sprzedawali je **do haremów magnatów i królików miejscowych.** Pisaliśmy w swoim czasie szeroko

o fantastycznych losach p. Małgosi Charcot,

która dopiero po kilku miesiącach najrozmaitszych przygód **zdołała odzyskać** wolność, a wrażenia swoje opisała w serji artykułów umieszczonych w paryskiem „Excelsiorze".

W związku z temi uprowadzeniami, które w czasach ostatnich zaczęły się mnożyć **w sposób zastraszający,** przedsięwzięły władze franc. **ostre środ**ki zapobiegawcze tak, że podobne fakty stają się **rzeczą wprost niemożliwą.** Mimoto jednak notują pisma francuskie **nowe uprowadzenie nadobnej artystki filmowej, p. Izabelli Dousain,** która tylko dzięki sprytowi i energji swojego kolegi po fachu, artysty angielskiego **Herberta Lowe'a** odzyskała wolność i uszła haniebnego losu.

P. Dousain, Herbert Lowe oraz kilkunastu pomniejszych artystów przybyli do Algieru celem nakręcenia obrazu pt. **„Niewolnica Szeika".** W chwilach wolnych od zdjęć artyści korzystali z pobytu w Algierze, aby odbywać **dalekie spacery i wycieczki.**

Pewnego razu p. Dousain, która posiada **główkę bardzo romantyczną i egzaltowaną, wybrała się na samotny spacer**

wąskiemi i tajemniczemi ulicami wschodniej części miasta.

W pewnym momencie zauważyła, iż **ustawicznie za nią idą dwaj tubylcy.** Przyśpieszyła kroku, oni uczynili to również. Skręciła w boczną uliczkę, oni także. Zrozumiała, że **jest ścigana.** Zaczęła biedz. Prześladowcy **dopędzili ją jednak i uprowadzili.**

Nieobecność artystki **zaniepokoiła zespół filmowy,** a zwłaszcza jej **partnera Lowe'a, który zajął się energicznie tą sprawą.** Oczywista — **pierwsze** przypuszczenie szło w tym kierunku, że piękna dziewczyna została — jak to dotychczas praktykowano —

uprowadzona na pustynię.

W tem przekonaniu mógł utwierdzić fakt następujący: Do kierownika owej imprezy filmowej zgłosił się pewien tubylec, który z miną tajemniczą ostrzegł go, iż **rzeczywiście artystka znajduje się już poza obrębem miasta.**

To ostrzeżenie wydało się sprytnemu Lowe'owi **bardzo podejrzanem.** Na własną rękę **wszczął poszukiwania, prowadzone w sposób bardzo romantyczny.**

Oto artysta przebrał się za tubylca i w tem przebraniu prowadził śledztwo. Rozpytując się tubylców, natknął wreszcie **na pewnego starca,** który zaproponował mu **kupno starożytnego instrumentu.** Między obojgiem nawiązała się rozmowa, w toku której dowiedział się artysta ku swej **niewymownej radości,** iż starzec wie wiele o całej sprawie uprowadzenia. Idąc śladem otrzymanych od niego informacji

odnalazł artysta koleżankę.

Nie została ona mianowicie wcale uprowadzona, lecz **ukryta w samem mieście.** Wieść o rzekomem uprowadzeniu na pustynię **rozpuszczono umyślnie celem sprowadzenia poszukiwali na fałszywe tory. Pomysłowi złoczyńcy oddani zostali w ręce sprawiedliwości.**

—o—

Tajemnica śmierci i życia.

REWELACYJNE EKSPERYMENTY UCZONYCH ROSYJSKICH. — ODCIĘTA GŁOWA, KTÓRA OTWIERA OCZY, POŁYKA POKARM ITD. — NIEZWYKŁY APARAT.

Moskwa, w październiku.

W moskiewskich kołach naukowych wywołał olbrzymią sensację odczyt znanych uczonych rosyjskich (kierowników instytutu naukowego), prof. **Bruchaneńki i Czeczulina** o wynikach ich wieloletniej pracy badawczej w kierunku rozwiązania odwiecznego zagadnienia

tajemnicy śmierci i życia.

Uczeni ci skonstruowali **aparat,** pędzony siłą elektryczną, sztucznie popierający **krążenie krwi, a więc i funkcje życiowe w głowie, oddzielonej, wzgl. odciętej od tułowia istoty żyjącej.** Przez cały czas przedłużenia życia odciętej głowy przy pomocy tego aparatu, głowa jest sztucznie **odżywiana zwykłym pokarmem.**

Sensacyjne doświadczenia uczeni rosyjscy wykonywali **pod kontrolą wybitnych sił fachowych,** przeważnie **na psami.** Po zupełnem odcięciu głowy psiej **przyłączono krwionośne naczynia szyjowe oraz cienkie nerwy do aparatu,** puszczono w ruch prąd elektryczny i głowa nie wykazywała oznak

zaniechania funkcji życiowych.

Wzrok pozostał żywy, **głowa reagowała** (ruchem) **na wszelkie rozdrażnienia zewnętrzne** itd.

Gdy do oczu połączonej z aparatem głowy **podnoszono lampkę elektryczną** głowa natychmiast zamykała oczy. Włożony do ust kawałek mięsa lub sera, głowa zwyklem ruchem połykała i przenosiła **do pozostałej przy niej części przewodu pokarmowego.** Gdy w trakcie doświadczenia przerwano ruch aparatu lub odłączono go — głowa natychmiast zareagowała, zniknięciem wszelkich przejawów życia, czyli następieniem ostatecznej śmierci. W niektórych wypadkach przywrócenie normalnego krążenia krwi i ożywienia głowy zdołano wywołać

po 30 minutach stanu martwego.

Wyniki swych obfitych doświadczeń prof. **Bruchaneńko i Czeczulin** sformułowali w ten sposób, że **„śmierć każdej istoty żyjącej jest w swym początkowym okresie jedynie śmiercią pozorną, a dopiero później następuje powolny proces uśmiercenia".** Proces ten — zdaniem tych uczonych,

można znacznie przedłużyć,

a nawet zupełnie **usunąć.** Ludzkość coraz dalej kroczy **po drodze opanowania tego procesu,** a więc ostatecznego rozwiązania **odwiecznej tajemnicy życia i śmierci.**

Prof. Bruchaneńce i Czeczulinowi udzielono znacznych funduszów celem dalszego kontynuowania w instytucie naukowym swych bądź co bądź **niezwykle interesujących doświadczeń**

Bandyta, wydający pokwitowania.

Bukareszt w październiku.

Z pośród licznych band rozbójniczych, które są specjalnością Bessarabji, zasłynęła niedawno szajka niejakiego **Habuka.** Bandyta ten po kilku miesiącach nieczynności znów wypłynął na widownię. Koło Folticeni przybył w towarzystwie **uzbrojonych kompanów** do dzierżawcy leśnego Abr. Wiedera i przedstawiwszy mu się, zażądał **wydania pieniędzy.** Gdy dygocący ze strachu dzierżawca, zadośćuczyniwszy żądaniu, wyraził swą rozpacz z tego powodu, że będzie musiał powtórnie zapłacić **czynsz dzierżawny** (gdyż pieniądze na ten cel były przygotowane), Habuk wspaniałomyślnie wypisał mu **okropną ortografją pokwitowanie,** w którem stwierdza odbiór **250 tys. lei „do wspólnej kasy obywateli leśnych, obrońców uciśnionych a wrogów rządu i burżujów."** Po zostawieniu tego oryginalnego kwitu, bandyci zniknęli.

Najoryginalniejszy był szczegół, że „kwit" miał numer porządkowy, znaczek stemplowy i okrągłą stampilję z napisem: „Bandyta Jon Habuk". — Herszt posiada widocznie własną kancelarję i utrzymuje „księgi" w porządku.

FEJLETON „GAZ. POR." z 3. X. 1928.

GIANA ANGUISSOLA.

KOTY.

Dzibusia, lekka, miękka, biała kotka libańska zastała drzwi domu zamknięte: umiejętnie manewrując przedniemi łapkami zdołała utorować sobie drogę i wyjść na surowo jej wzbroniony podest schodów. Chwila wahania: iść wgórę, czy nadół?

W lekkich podskokach znalazła się aż na dachach, pośród których — o cudzie! — wznosiły się nietylko kominy, ale śmiało się też miłe okienko poddasza, przystrojone w czerwone firanki, uwieńczone glicenją o długich liljowych kiściach. To poddasze Lauretty, dwudziestoletniej dziewczyny, kochającej kwiaty, światło księżyca, samotne spacery i... właścicielki „Mruczka", szarego kota, filozofa i wegetarjanina — więc chudego, pokrytego nędznem futerkiem.

Dzieje się to w Rzymie o zachodzie słońca. Mruczek siedzi na kominie w niemej kontemplacji.

Dzibusia, wypadłszy na dach, mruży oczy, gdyż razi ją ostre światło; w języku libańskim mruczy do siebie: — Kot... — i chociaż koścista jego sylwetka raczej ją odpycha, czyści sobie futerko, żałując, iż nie zna włoskiego. Ponieważ Mruczek, obojętny, dalej całą swą uwagę poświęca zachodowi słońca, zaczepia go impulsywnie:

— Monsieur! — ale zagryza sobie wąsy, wywnioskowawszy ze skromnego wyglądu kota, iż jego znajomość języków ogranicza się pewnie do djalektu rzymskiego, Tymczasem, o dziwo! — słyszy jego odpowiedź:

— Qui m'appelle?

— C'est moi... Parlez vous français?

— Oui.

I odtąd rozmowa odbywa się po francusku.

Dzibusia, przeczekawszy cierpliwie minutę milczenia:

— Panie, czy nie raczyłbyś zejść, aby pogawędzić ze mną?

Mruczek: — Nie.

Dzibusia przeciąga się leniwie. **Mruczek** zeskakuje. **Dzibusia** szybko przyjmuje normalną kocią pozycję i podnosi łapkę o pięciu ostrych pazurkach.

Mruczek potrząsa głową, siada spokojnie i mówi: — Kobiety, kobiety!

Dzibusia przeciąga się jeszcze leniwiej.

Mruczek: — Nic, kochanie. To się na nic nie zda. Ja sypiam pośród starych ksiąg na strychu, żyję obok młodego dziewczęcia, umiem bardzo dużo. Na twoje igraszki, przyciągania i odpychania patrzę często zwysoka... miast do walki, pobudzają mnie raczej do śmiechu...

Dzibusia, szeroko otwierając oczy: — Kto jesteś?

Mruczek: — Filozof.

Dzibusia, której to niezrozumiałe dla niej słowo, jak i obojętność Mruczka imponują bardzo: — Podobasz mi się.

Mruczek — uśmiecha się, podnosząc oczy na bladą tarczę księżyca, co ukazała się na czystem, zielonkawo - lazurowem niebie. Przejęty pewnego rodzaju tkliwością, zwraca swe spojrzenie na Dzibusię i pyta: — Czy ty, biedna mała, nie nie widzisz? Czy poza swoim instynktem rozkoszy, poza twoją zalotnością, poza twemi... rabunkami, nic dla ciebie nie istnieje?

Dzibusia — zmieszana, zbliża się do Mruczka, siada obok niego: — Mam dopiero dwa lata!

Mruczek, ucieszony, ostrząc sobie pazury o skrzynkę z glicynjami: — Ach, co za radość! Młoda dusza do kształcenia! Moje marzenie ziszcza się. Jak ci na imię, kochanie?

Dzibusia: — Dzibusia.

Mruczek: — A więc słuchaj, Dzibusia. W tem, co ci powiem, zawiera się cała moja religja. Czy chciałabyś, ty, tak śnieżnobiała... Wybacz, czy jesteś niewinna?

Dzibusia, rumieniąc się wstydliwie: — Tak...

Mruczek: — To dziwne. Mówiłem... Czy chciałabyś, ty śnieżnobiała, piękna, niewinna być pierwszą kapłanką mej religji?

Dzibusia (do siebie): — Powiedział, że jestem piękna! (Głośno, oblizując sobie futerko) — Tak...

Mruczek: — Posłuchaj mnie: Kiedyś i ja byłem kotem pulchnym, goniłem za samiczkami, pożerałem myszy... Ale Bóg wyznaczył mi zgoła inne posłannictwo, zrozumiałem to owego dnia, gdy, przerzucając kartki pewnej księgi na poddaszu, dowiedziałem się, że... „wszystko, co istnieje: ludzie, zwierzęta, rośliny, planety i gazy są jednego pochodzenia. Rozumiesz? — zapytał drżący.

Dzibusia: — Ach! A czemże chciałbyś być?

Mruczek: — Nadkotem!

Dzibusia: — Cóż to za djabeł?

Mruczek: — To rafinowana latorośl kocia, łatwa do osiągnięcia, posłuchaj: Kot syryjski jest chytry, angorski — silny, kot libański — kłaniając się z galanterją — jest piękny. A więc, przypuśćmy, jeśli dwoje chytrych syryjskich kotów pobiera się, co rodzi się z ich związku?

Dzibusia — udając niewinną: — Nie wiem.

Mruczek — uderzając ją brutalnie łapką. — Nie udawaj! Powiedz!

Dzibusia — oszołomiona spogląda na swój ogon.

Tymczasem nastał zmierzch, ukazały się gwiazdy, księżyc zaświecił w pełni, glicynje wydają odurzający zapach.

Mruczek — zatopiony w myślach: — Czy zrozumiałaś wielkość i potęgę mego odkrycia?

Dzibusia: — Co za zbieg okoliczności. Słyszałam dziś od kucharki, że jutro przyjmą mi małżonka: kota libańskiego, jak i ja.

Mruczek — podnosząc łapki ku gwiazdom: — Pani ma posłannictwo! Pani da początek plemienia nadkotów.

Dzibusia, zbliża się do Mruczka, zamyka oczy, omdlewa...

W tej chwili, tuż wpobliżu daje się słyszeć zdziwiony głos kucharki: — Dzibusia! Gdzie się podziałaś?

Dzibusia otrząsa się i odpowiada na wezwanie: — Miau, miau!

Mruczek, natchniony: — Idź, Dzibusiu... Pomnij o twej misji... o nadkocie. Bądź wierna twemu małżonkowi...

Tłum. F. M.

Ze spraw miejskich

Program działalności nowego komisarza m. Lwowa

MOWA KOMISARZA NADOLSKIEGO, WYGŁOSZONA NA WCZORAJSZEM POSIEDZENIU MAGISTRATU.

Lwów, 3. października.

(jp.) Wczorajsze posiedzenie Magistratu było niejako inauguracją rządów nowego komisarza miasta **prof. Nadolskiego**. Obejmując przewodnictwo obrad, p. komisarz powitany przez wicekomisarza p. **Matakiewicza** odpowiedział w serdecznych słowach, wyrażając nadzieję, że **w kolegjum Magistratu znajdzie sumienną i wytrwałą pomoc i podporę swoich zamiarów i wysiłków.**

Następnie w silnych, wyrazistych rysach przedstawił program swej działalności, który podajemy w streszczeniu. Kom. Nadolski przemówił mniej więcej w te słowa:

Najważniejszą dyrektywą w tej chwili musi być **akcja uporządkowania gospodarki miejskiej** pod każdym względem i w każdym kierunku. Jasno zdaję sobie sprawę **z wielkości i trudności tego zadania, zwłaszcza trudności, jakie wypływają z tymczasowego charakteru Zarządu miasta.** Niemniej jednak zaczęte uporządkowanie gospodarki i administracji miejskiej musi być kontynuowane i w interesie drogiego nam wszystkim miasta, z pełną rozwagą i spokojem, ale **z całą energją i konsekwencją w miarę sił i środków, dokonane.**

Wobec znacznych ciężarów, spoczywających na obywatelach miasta, gospodarka nasza musi być

zapobiegliwa i oszczędna,

celowość wszelkich wydatków musi być dokładnie przemyślana. W tym kierunku jest wiele do zdziałania we wszystkich działach administracji i gospodarki miejskiej, i tu widzę szerokie pole, na którem uwydatnić się może **działalność wszystkich czynników** za tę gospodarkę odpowiedzialnych, a w szczególności panów Naczelników Wydziałów, Zakładów i majątków miejskich, jak również wszystkich urzędników i pracowników komunalnych.

Jeszcze na jeden moment pragnąłbym w tej chwili zwrócić uwagę Panów. Mieszkając we Lwowie z krótkiemi przerwami od 37 lat, miałem nieraz sposobność słyszeć **narzekania na funkcjonowanie Urzędów i Zakładów miejskich,** na przewlekanie decyzji, a nawet na niedbałe i nieuprzejme traktowanie obywateli w urzędach miejskich.

Wierzę, że w narzekaniach tych było zawsze wiele przesady, a nawet złośliwości. Muszę jednak wyrazić nadzieję, że pod tym względem **stosunki ulegną bezwzględnej sanacji** i jeżeli choć część narzekań była słuszną, to i ta zniknąć musi.

Sam byłem przez lat 16 urzędnikiem administracji państwowej, a i potem jako rektor czy kierownik przebudowy państwowych Zakładów zdrojowych **z urzędowaniem miałem ciągły kontakt.** Znam zatem dobrze dolę i warunki pracy urzędników i pracowników publicznych, wiem ile i jakiej pracy od nich wymagać wolno i trzeba. Domagać się będę od urzędników i pracowników miejskich pilności i sumienności w spełnianiu obowiązków, inicjatywy i zapobiegliwości, uprzejmości i dbałości o dobro miasta i jego obywateli, w każdym zakresie działania i na każdym posterunku.

W wieku elektryczności i umiejętnej naukowej organizacji pracy czas, **siły i zdolności jednostki i ogółu pracowników muszą być odpowiednio ocenione i wyzyskane także i w gospodarce i w urzędach miejskich. Kto to zrozumie i do tych wymagań się zastosuje może być pewien mojej prawdziwej pomocy i poparcia.**

Wszystkich panów Naczelników Wydziałów, Urzędów oraz Dyrektorów Zakładów miejskich proszę bardzo usilnie o pomoc i poparcie, a zarazem o wpojenie wspomnianych zasad w podwładny personal. Wspólnym wysiłkiem i wytrwałą rzetelną pracą przyczynimy się niewątpliwie do utrzymania wysoko sztandaru naszego ukochanego Lwowa na pożytek obywateli i Ojczyzny naszej.

Zaprzepaszczenie pięknego planu Lwowa przyszłości.

WSPANIAŁY PROJEKT POŁĄCZENIA ZIELONĄ ALEJĄ LWIEJ GÓRY Z PARKIEM ŁYCZAKOWSKIM. — PIASKARZE WYKOPALI PRZEPAŚCISTE WĄWOZY TAM, GDZIE MIAŁO BYĆ ZAŁOŻONE CORSO.

Lwów, 3 października.

(.) Rzecz, którą zamierzamy przedstawić powołanym czynnikom oraz szerszemu forum publiczności, wywołuje już od dawna **oburzenie i rozgoryczenie tych wszystkich, którzy sprawę tę znają, a którym piękność naszego grodu leży na sercu.** Chodzi tu o **zaprzepaszczenie projektu,** który mógł przyczynić się w wielkiej mierze do realizacji tego Lwowa przyszłości, **którego plany wypracowali prawdziwi miłośnicy Lwowa, wyposażeni nadto głęboką wiedzą fachową, w pierwszej zaś linji pierwszorzędny znawca nowoczesnej architektonikі miast i wybitny esteta prof. Politechniki lwowskiej inż. J. Drexler.**

Jak wiadomo, inż. Drexler wypracował **projekt Wielkiego Lwowa, ujętego w wspaniałą konstrukcyjną całość.** Projekt ten przewidywał także przeprowadzenie regulacji Górnego Łyczakowa, iż **okolice Wysokiego Zamku miały być połączone piękną aleją z wzniesieniem obok Parku Łyczakowskiego.** W tym celu **powstał projekt ponownego zalesienia ogołoconego z drzewostanu b. „Cesarskiego lasu"** („Kaiserwald"), aby na wzgórzach ciągnących się od **Lwiej Góry do Dworca łyczakowskiego przeprowadzić corso wśród pasu zieleni.** Niestety całą piękność tego projektu mogli osądzić tylko ludzie, mający nie tylko naturalne poczucie piękna, ale także **tacy, którym nie obce są wiadomości o nowoczesnem projektowaniu miast.**

Zaprzepaszczenie tego projektu mamy do zawdzięczenia p. Klimowowi, który w ten sposób zostawia po sobie we Lwowie smutną pamiątkę. W prasie lwowskiej niejednokrotnie poruszano **sprawę oszpecenia wzgórz łyczakowskich wskutek eksploatacji piasku i kamieni przez prywatnych przedsiębiorców, a nadto specjalna komisja, odbyta w dniu 2 lipca br. z ramienia władz magistrackich stwierdziła, że eksploatacja piasku w kopalni Bizanca sprzeczna jest z planem regulacji Łyczakowa.**

Komisja ta odbyła się w rezultacie wniesionego jeszcze w maju bież. roku **protestu do Województwa przez obywateli Łyczakowa,** w którym ci najbliżej zainteresowani mieszkańcy naszego grodu wzywali **władzę wojewódzką, aby wglądnęła w dewastacyjną gospodarkę piaskarzy.**

Mimo tych protestów obywateli i orzeczenia komisji, bez względu na to wreszcie, że **p. Bizanc prowadził eksploatację bez konsensu przemysłowego, p. Klimow,** jako szef wydziału przemysłowego Magistratu, usankcjonował post festum te jego poczynania **i położył swój podpis na konsensie przemysłowym, wydanym piaskarzom.**

Interes gminy, estetyczny wygląd naszego miasta, oraz wymogi sanitarne ustąpiły interesom osobistym spekulantów, którzy wykopali **głębokie, przepaściste wąwozy tam, gdzie według projektu regulacji miasta miało być założone wspaniałe corso spacerowe,** które byłoby się przyczyniło w niemałej mierze do podniesienia piękności naszego miasta. W ten sposób nie dość, że udaremnione, a przynajmniej znacznie utrudnione zostanie wykonanie istniejącego już planu rozbudowy przyszłego Lwowa, to nadto już obecnie miasto cierpi bardzo pod względem sanitarnym, gdyż setki fur ciągnące ustawicznie do piaskarni i z powrotem **niszczą jezdnię, wzniecają tumany kurzu, czyniąc wprost niemożliwą egzystencję mieszkańcom ul. Słodowej i Piaskowej.**

Sprawę tę przedstawiamy władzom magistrackim w nadziei, że **zechcą położyć kres barbarzyńskiemu niszczeniu piękności naturalnej i możliwościom rozbudowy Lwowa.**

Wojna dwóch wsi.

IDYLLA PRZED KOŚCIOŁEM W TULEJOWIE ZAMIENIŁA SIĘ W ZAŻARTY BÓJ. — KILKASET LUDZI RANNYCH.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w październiku.

(jp) Scena, jak gdyby przeniesiona **z 18 wieku** w nasze czasy, **rozegrała się ub. niedzieli w powiecie radzymińskim przed kościołem w Tulejowie.**

Na Mszę w kościele zebrali się włościanie z kilku wsi okolicznych. Podczas, gdy starsi oddawali się modlitwie, dwóch chłopaków, jeden z Tulejowa, drugi ze wsi Nowinki, skracało sobie czas zabawą na dziedzińcu kościelnym. Nagle między chłopakami powstała z niewiadomego powodu

kłótnia, a następnie bójka.

W tej chwili właśnie wieśniacy wychodzili po Mszy z kościoła. Momentalnie utworzyły się

dwa obozy.

Chłopi tulejowscy stanęli w obronie swojego chłopaka. Nowinki uformowały obóz przeciwny.

Zaczęło się na pięści, ale niebawem bitwa przybrała takie rozmiary, że adwersarze pobiegli do wsi po widły, kosy i kłonice i dalej toczyli zażartą walkę. Bitwa trwała **około czterech godzin** a kres położyła dopiero policja, która zawezwana przez władze miejscowe, przybyła z Radzymina.

Ofiarą tych bojów padli gospodarz **Ołdak z Tulejowa oraz jeden policjant.** Lżej rannych jest niemal tylu, ilu było uczestników walki. Sporą ich liczbę musiano odwieźć do najbliższego szpitala.

Z dnia.

POMYSŁY HILAREGO.

Lwów 2. października.

Był wczoraj zgorzkniały i bez humoru.

— Mówię panu, że nie warto. Ojczyzna, ojczyzna! Tyle nam w głowę kładli tej ojczyzny, że człowiek dałby się dla niej ze skóry obedrzeć, a tymczasem powiadam panu, że nie warto. Ja przecież nie zabiegam o ordery i zaszczyty, nie chcę nawet podziękowania, ale żądam odrobiny kultury, takiej wprost towarzyskiej. I tego niema!

— Ale co panu takiego zrobiono?

— Co? Nic i właśnie to mię oburza. Wszędzie na zachodzie jest zwyczaj, że minister czy nie minister uważa za swój obowiązek bodaj w dwóch słowach odpisać na list obywatela. A u nas choćby im posłać pracę całego życia, słóweczkiem nie odpowiedzą, bodaj dla formy: memorjał szanownego pana otrzymaliśmy i przy sposobności wykorzystamy. Nawet tego im się nie chce!

— Widzę, że pan jest naprawdę rozżalony. O jakiż to list, jeśli wolno wiedzieć, chodzi?

— Mogę panu powiedzieć, bo mnie chyba cała sprawa wstydu nie przynosi. Otóż człowiek jest mimo wszystko trochę patrjotą. Widzę, co się dzieje. Słyszę ciągłe skargi nad biernym bilansem handlowym. Zakłada się jakieś idjotyczne towarzystwa popierania przemysłu krajowego, ogłasza się apele, których nikt nie słucha, i podwyższa cła chyba poto, aby tem bardziej opłacało się przemycanie. A tymczasem tylko rękę wyciągnąć, a napłynie ciężka waluta i zasili skarb. Powiada się, że nasz towar walczy zagranicą z ciężką konkurencją. Nieprawda! To tandeta walczy z konkurencją. Trzeba wiedzieć, co wywozić a kupcy się znajdą.

— Cóż więc pan pragnie wywozić?

— Naprzykład tajemnice wojskowe. Pan wie, jakie sumy przepłaca się za głupi kawałek papieru, jakie ciężkie dolary płacą nasi sąsiedzi za jakiś plan czy szkic, który z największą łatwością wyrysować można za parę kwadransów. Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, ile pieniędzy napłynęłoby do nas za jeden skromny wagon tajemnic wojskowych?

— Obawiam się, że pana nie zrozumiałem. Przecież tajemnice wojskowe nie są towarem na sprzedaż.

— Panie kochany, poco udawać? Czy się ich jednak nie sprzedaje? Niema tygodnia, aby kupców takich nie złapano, a iluż ich pracuje incognito? Chodzi tylko o to, aby sprzedaż scentralizować, należy wyposażyć w reklamę, no i to, aby pieniądze nie szły jak dotąd do prywatnej kieszeni, lecz wspomogły naszą biedną ojczyznę.

— Jest pan rzeczywiście troskliwy. Czy takich pomysłów ma pan więcej?

— Wypracowałem ich 12 podczas długich, bezsennych nocy. N. p. uważam, że powinna wyjść ustawa, aby waluty obce, które wpłyną do kraju na popieranie t. zw. agitacji wywrotowej, odprowadzano do Banku Polskiego.

—Bardzo słusznie, ale jak to zrobić aby je tam naprawdę odprowadzono?

— To jest drugorzędny szczegół techniczny, którym ja sobie głowy łamać nie będę. Na to są fachowcy, a ja, panie, fachowcem nie jestem. Jestem obywatelem, który mimo wszystko chce pomóc państwu. Albo inny projekt...

— Toby mi chwilowo wystarczyło. I pan te projekty podał w memorjale?

— Naturalnie. Wysłałem memorjał do wszystkich ministerstw i z góry zapowiedziałem, że nie liczę na nagrodę.

— I nie odpowiedziano panu?

— Trzy miesiące czekam na marne potwierdzenia odbioru.

— W takim razie ma pan wielkie szczęście.

— Dlaczego?

— Bo, jak pan słusznie zauważył panuje u nas straszny brak kultury. Obawiam się, że mogli panu zamiast podziękowania napisać coś, coby pana może zmartwiło.

Hilary zamyślił się, a potem westchnął:

— Niestety, mam pan rację. Powtarzam raz jeszcze: nie warto!

I z depresją wypróżnił swą małą czarną

yn.

Pałac dla 80 ciu duchów.

NIEZWYKŁY POMYSŁ NIESZKODLIWEJ WARJATKI. — A JEDNAK WOLĘ JEJ USZANOWANO W CAŁEJ PEŁNI.

Nowy Jork, w październiku.

(h) Mr. Cormick fabrykował podczas wojny **karabiny maszynowe.** Karabiny maszynowe dla **zwycięstwa demokracji.** Gdy ktoś jest Amerykaninem, może demokratycznemi karabinami maszynowemi

zarobić wiele pieniędzy.

Mr. Cormick **zarobił wiele miljonów dolarów.**

A potem umarł. Wdowa po nim obawiała się jednak tych pieniędzy, była przekonana bowiem, że na miljonach, uzyskanych z fabrykacji karabinów maszynowych, **ciąży klątwa.** Wszak tyle ludzi **zginęło marnie od tych potwornych narzędzi śmierci.**

P. Cormick dręczyły wizje. Zjawiały się jej duchy nieszczęśliwych ofiar owych karabinów maszynowych. Zbudowała dla nich

pałac w San Francisco

i wydała na to **dwa miljony dolarów.**

Ponieważ Amerykanka ta była przekonana, że duchy wchodzą do mieszkań z góry, kazała w płaskim dachu owego pałacu

poczynić 80 otworów,

wiodących 80-ma wężami gumowemi do 80-ciu pokoi, **przeznaczonych dla 80 duchów.** W razie deszczu zasłaniano otwory na dachu **szkłem. Duchy nie dają się odstraszyć tak marnej przeszkodzie jak szkło.**

Owe pokoje urządzono z wielkim komfortem. Starano się o urządzenie wnętrz **przymilnych, sympatycznych, zachęcających do dłuższego pobytu.**

Ale wreszcie zmarła również p. Cormick. Nie zapomniała jednak o swoich **ukochanych 80 duchach.** W testamencie swoim zarządziła, że prócz służby obowiązanej do utrzymywania pałacu **w czystości i porządku, nikt nie śmie przekroczyć progu siedziby owych 80 szczęśliwców.**

Wola nieszkodliwej warjatki **została przez jej spadkobierców uszanowana.**

Tajemnice starożytnej katedry.

CIEKAWE ODKRYCIE PODRÓŻNIKA AMERYKAŃSKIEGO. — UKRYTE W ZIEMI SKARBY. — OLBRZYMIE, MASYWNE KOLUMNY SREBRNE. — HISTORJA PIRATA MORGANA.

N. Jork, w październiku.

(h) Amerykański porucznik **Harry Williams** odbył niedawno

ciekawą podróż po Ameryce środkowej.

Niezwykłego odkrycia dokonał **w starożytnej katedrze w Panamie.** Mianowicie znalazł szereg wartościowych przedmiotów, zakopanych w ziemi, których pochodzenie było mu **zupełnie nieznane.** Porucznik zajął się bliżej tą sprawą i przekonał się, iż znajduje się na tropie

wspaniałego skarbu,

ukrytego przez szereg wieków w ziemi. Równocześnie wyjaśniła się **tajemnica pochodzenia owego skarbu.**

Oto przed trzema wiekami napadł

osławiony pirat Enrico Morgan

bogate miasto, Panamę i **złupił doszczętnie jej obywateli.** Ale tem się nie zadowolił. Dowiedział się bowiem, że mieszkańcy ukryli przed nim **znaczną część swego mienia.** Naprożno jednak usiłował

wydrzeć im tajemnicę.

Milczeli uparcie, a wówczas rozbestwiony pirat zniszczył miasto **ogniem i mieczem.**

Ten właśnie skarb, ukryty przez nieszczęśliwych mieszkańców, **znalazł właśnie częściowo por. Williams.** W toku swych poszukiwań dotarł on do

podziemnych krużganków

arcybiskupiego pałacu zniszczonego miasta. Tam znalazł wielką ilość **sztab złotych i srebrnych** oraz wiele **pięknych przedmiotów złotniczych.** W ręce jego wpadła również

olbrzymia kolumna z masywnego srebra.

Ponieważ kronika miasta z owych czasów, opowiada, iż takich kolumn **było wówczas siedm,** przeto Williams prowadzi dalej poszukiwania i ma nadzieję, że **resztę kolumn odnajdzie.**

Wszystko to, co stało się zdobyczą **przedsiębiorczego porucznika,** przedstawia się **bardzo okazale,** stanowi jednak prawdopodobnie tylko **drobną cząstkę właściwego skarbu.**

Nadużycia w wydawnictwach

Zwią ku Polaków amerykańskich.

KASJER POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOSCI PRZYZNAŁ SIĘ DO MALWERSACJI.

Nowy Jork w październiku.

(+) Z początkiem września odbył się w Chicago **Sejm Polskiego Związku Narodowego,** na którym dokonano wyboru nowych władz związkowych. Jak wiadomo, od dłuższego czasu w łonie Związku **wrzała zacięta walka** między przedstawicielami „starej gwardji“ a opozycją. Zwyciężyła ta ostatnia, dokonując ponownego wyboru **p. Sypniewskiego** na cenzora (najwyższa **godność Związku**). Zarazem dokonało się, przynajmniej zewnętrznie — **zlikwidowanie sporu,** szarpiącego oddawna te najpotężniejszą polską organizację emigracyjną.

W czasie obrad Sejmu ujawniono pewien **przykry fakt.** Oto kasjer **działu wydawnictw związkowych** (do których m. i. należy wielki dziennik związkowy „Zgoda“), **p. Paszkowski, dopuścił się malwersacji** w postaci fałszowania czeków i różnych niedokładności książkowych. Paszkowski, który w czasie badania ksiąg był chory, odwiedzony przez komisję w domu **przyznał się do malwersacji,** zeznając, że część pieniędzy oddał **pewnej koleżance,** której nazwiska nie chce wymienić — natomiast obowiązuje się szkodę pokryć z hipoteki swego domu, wartości **12 tysięcy dolarów.**

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że silnie rozwinięte, poczytne i zamożne pismo, jakiem jest „Dziennik Związkowy“ postępowało bardzo bezceremonjalnie **z utworami pisarzy polskich,** przedrukowując je w feljetonach bez wiedzy autorów i oczywiście — **bez płacenia im honorarjum.** W ten sposób na łamach tego pisma przewinęły się powieści **Zbierzchowskiego, Maruszyńskiego, Żyznowskiego** i wielu innych. Wszelkie upomnienia ze strony autorów pozostały bez odpowiedzi, a egzekutywy żadnej — ze względu tak na odległość, jak i brak pozytywnych przepisów ochronnych — poszkodowani nie mieli. Warto, aby nowy Zarząd Związku przy sposobności ukrócenia nadużyć w dziale wydawniczym — pomyślał także **o naprawieniu krzywdy,** jaką pewne jednostki wyrządziły pisarzom polskim z jednej, a dobremu imieniu Polonji amer. z drugiej strony — przez korsarskie traktowanie własności literackiej.

O zwrot opłaty szkolnej za dzieci

pracowników państwowych.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w październiku.

Min. W. R. i O. P. wyjaśnia, że pracownicy państwowi ubiegający się o zwrot opłaty szkolnej za dzieci na okres roku szkolnego 1928-29, **nie są zwolnieni od obowiązku przedstawiania zaświadczenia, że dziecko nie zostało przyjęte do szkoły państwowej z powodu braku wolnego miejsca w danej klasie.** W miastach, będących siedzibą kuratorjów, zaświadczenie takie będzie wydawało kuratorjum w odniesieniu do wszystkich szkół państwowych i wszystkich klas, w innych zaś miastach czynność te powierza kuratorjum dyrekcji jednej z państwowych szkół. Wolni od przedkładania wspomnianych zaświadczeń będą jedynie ci pracownicy, których dzieci uczęszczają do szkół prywatnych w miejscowościach, gdzie niema wogóle szkoły państwowej tego samego typu jak szkoła prywatna.

—o—

U schyłku sezonu.

Wrażenia z pobytu w Vichy.

TROCHĘ OPISU. — CUDOWNE ŹRÓDŁA LECZNICZE. — WZOROWY PORZĄDEK I NADZWYCZAJNA CZYSTOŚĆ. — ROZRYWKI I PRZYJEMNOŚCI. — WYCIECZKI W OKOLICE VICHY. — STOSUNKI GODNE UZNANIA I NAŚLADOWANIA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Vichy w październiku.

Bardzo popularną u nas rzeczą są t. zw. „pastylki Vichy". Mało kto jednak ma sposobność naocznego zapoznania się z **uroczą miejscowością Vichy,** która posiada źródła **o cudownych wprost własnościach leczniczych.** Niechaj mi zatem będzie wolno podzielić się z Czytelnikami „Gazety Porannej" garścią wrażeń, zaczerpniętych z pobytu w tem wspaniałem zdrojowisku o wszechświatowej sławie.

Vichy leży w Owernji odległej o 6 godzin jazdy pociągiem pospiesznym w kierunku południowym od Paryża. Miasteczko, liczące zaledwie dwadzieścia tysięcy mieszkańców, leży na prawym brzegu **rzeki Allier,** imponując **nadzwyczajną wprost czystością i bogatą roślinnością,** pośród której często zauważyć można okazy **flory podzwrotnikowej.** Wszędzie misternie ułożone klomby i gazony z goździków i róż, których zapach unosi się w całem mieście. Ogromny i przepyszny park wzorowo utrzymany, otacza całe miasteczko półkolem i przylega stroną zewnętrzną do brzegu rzeki. Wszędzie wygodne krzesła i ławki.

W tym właśnie parku wytryskają owe sławne **źródła termalne** — z których najważniejsze są: **„Source Chomel"** — 43 stopni C., **„La grande Grille"** — 41 stopni C., **„L Hopital"** — 33 stopni C., **„des Celestins" 18 st.** — **„Lucas" 28 st.,** — **„Mesdames"** — 16 st. Pozatem jest jeszcze cały szereg innych źródeł, których wód używają tutaj do kąpieli, zabiegów hydropatycznych i do warzenia soli mineralnych.

Wprost **imponująca** jest oprawa tych źródeł. W basenach marmurowych, przykrytych kopułami ze szkła kryształowego widać falujące i burzące się źródła. Z pod kopuł wychodzi 6 do 10 **posrebrzanych rur** do specjalnych kurków, z których woda mineralna stale wypływa. Wszystko to otoczone jest **marmurową** albo **bronzową balustradą.** Podawanie wody chorym odbywa się w sposób **niezmiernie hygieniczny. „La donneuse d'eau"** (dziewczyna podająca wodę) wpierw szklankę w przemyślnie obmyślanym aparacie, **starannie myje,** następnie ją napełnia i podaje. Woda jest **ciepła o bardzo przyjemnym smaku, szczególnie smaczna jest „Celestin"** — woda **chłodna i bardzo mussująca.**

Zakładów kąpielowych posiada Vichy trzy: **pierwszej, drugiej i trzeciej klasy.** Zakład kąpielowy I-szej klasy jest to **olbrzymi gmach** o sześciu dziedzińcach, zbudowany w stylu, **przypominającym bizantyński.** Westybul zbudowany jest w rodzaju **ogromnej hali** okrytej **wspaniałą kopułą. Wszystko utrzymane jest w kolorach jasnych,** a główne ściany pokryte są **pięknemi freskami,** przedstawiającemi **początki powstania Vichy jako miejscowości leczniczej.** Podziwiałem przytem **doskonałe wyszkolenie, delikatność i uprzejmość służby.**

Zainteresowały mię przedewszystkiem urządzenia dla **chorych na serce** zwiedziłem więc i wypróbowałem znakomite **kąpiele gazowe z** kwasu węglowego uzyskanego ze źródeł, dalej kąpiele suche w **samym kwasie węglowym** bez wody, w odpowiednio skonstruowanych wannach dalej kąpiele **„impregnowane"** pod pewnem ciśnieniem tlenu. Ostatnie dwa rodzaje stosuje się przy **miażdżycy naczyń krwionośnych** (arteriosklerozie).

Zwiedziłem dalej najróżnorodniejsze **systemy kąpieli parowych i kąpieli w świetle elektrycznem, kąpieli w gorącem powietrzu,** basony do pływania — etc. Wszędzie **wzorowa hygiena i czystość.** Przed użyciem kąpieli służba wyściela wannę **odpowiednio skrojonem prześcieradłem,** tak, że kąpiący się wcale ścian wanny nie dotyka.

Ogromna i bardzo bogata w najróżnorodniejsze przyrządy Zanderu zaopatrzona jest **Hala dla Mechanoterapji** i dla gimnastyki czynnej i biernej. Wreszcie wspomnieć wypada o wzorowo urządzonym oddziale dla leczenia **promieniami Roentgena i Radium.** Zwiedziłem też **warzelnię soli z wód Vichy.** W specjalnych oddziałach wyrabia się z soli odczyszczonych i sproszkowanych t. zw. **„pastylki — Vichy".**

Skoro w krótkich słowach podałem **w zarysie środki lecznicze Vichy,** wypada powiedzieć coś o **życiu towarzyskiem i rozrywkach przystępnych dla każdego.** Całe życie towarzyskie skupia się w **domu zdrojowym,** (**„Casino"**). Jest to bardzo duży gmach, otoczony **ogrodem,** mieszczący w sobie **dużą salę teatralną,** dwie sale koncertowe, sale do gry — w baccaratta i ruletę — oraz specjalne czytelnie zaopatrzoną w niezliczoną ilość **czasopism i gazet,** salę do tańców, kawiarnię itd. W hallu kasyna co 2—3 godziny ogłaszano są **telegramy,** informujące o najważniejszych zdarzeniach na szerokim świecie. Wieczorem całe kasyno tonie w powodzi **różnokolorowych, doskonale zharmonizowanych świateł.**

Na malowniczej rzece Allier uprawiany jest z zapałem sport **wioślarski i pływacki,** a na drugim brzegu liczne, bardzo starannie utrzymane i w zieleni ukryte **boiska,** służą do gry w **tennis, golf, basse-ball, polo i t. p.**

Obraz życia przy źródłach jest nadzwyczaj ciekawy i zmienia się co chwila, **jak w kalejdoskopie.** Widzi się tu ludzi w najrozmaitszych strojach **narodowych** i o najróżnorodniejszem **zabarwieniu skóry.** Spotyka się często **murzynów** w stroju europejskim przesadnie elegancko ubranych, **szejków arabskich** w powłóczystych szatach z surowego jedwabiu i dużych turbanach na głowie, dalej **kreolów i mulatów,** mieszkańców Ameryki środkowej i południowej — których kobiety odznaczają się **niezwykłą urodą i eleganckiemi, a bogatemi strojami.** Nie brak tu również żółtośmagłych **japończyków,** nieco jaśniejszych chińczyków — i bardziej brązowo — żółtych **anamitów.** — Z Europy prawie każdy naród **ma tu swoich przedstawicieli.**

Na końcu wspomnieć należy o **wycieczkach w malownicze i ciekawe okolice Vichy.** Po znakomicie utrzymanych i asfaltowanych drogach wiejskich wiezie nas wygodny samochód. Droga prowadzi poprzez schludne, wesołe wioski francuskie do zamków magnatów francuskich z XV i XVI wieku jak **Chateau de Mollemont, Chateau Rocher** — oraz do jaskiń **w Ardoisiere.** Wycieczki takie odbywają się codziennie urządzane przez specjalne biura podróży.

Kończąc ten krótki opis Vichy, nie mogę się powstrzymać od uwagi, że tak wzorowe i bogate uzdrowisko powinno naszej Polsce służyć za wzór i zachęcić miarodajne czynniki do poczynienia wkładów i ulepszeń w **tych licznych zdrojowiskach naszych, które pod względem siły leczniczej wód, nie ustępują zagranicy.** Wszelkie poczynione inwestycje niety!ko właścicielom i dzierżawcom sowicie się opłacą, ale również powiększą także **bogactwa kraju.** Trzeba tylko zdobyć się na inicjatywę i dobrą wolę.

Władysław Chęciński

Cudowna ręka mumji.

RĘKA, KTÓRA MA 4 TYSIĄCE LAT I OKAZUJE TEMPERATURĘ ŻYWEGO CIAŁA. — NIEZWYKŁA OZDOBA MUZEUM SPIRYTYSTYCZNEGO.

Londyn, we wrześniu.

(=) Znany powieściopisarz angielski, **Conan Doyle,** który — jak wiadomo — zajmuje się również gorliwie **spirytyzmem, posiada wspaniałe muzeum spirytystyczne, uchodzące za najciekawszy zbiór tego rodzaju na kuli ziemskiej.**

Do muzeum Doyle'a przybyła obecnie nowa ozdoba, **rzecz niezmiernie ciekawa,** zasługująca ze wszech miar na uwagę:

ręka mumji egipskiej.

Ręka ta posiada niezwykłe własności, o których niedawno ogłosił artykuł Conan Doyle **w jednem z czasopism londyńskich.**

Rękę znaleziono niegdyś

w złotej kasetce,

bardzo pięknej starożytnej roboty, pokrytej hieroglifami. Po odczytaniu tych hieroglifów okazało się, że ręka należała niegdyś do **kapłanki egipskiej,** sławnej

z cudownego daru jasnowidzenia,

a **żyjącej cztery tysiące lat temu.** Najciekawszą właściwością tego **zasuszonego skrawka mięsa i kości jest to,** że posiada on **temperaturę żyjącego ciała.** Temperatura ta waha się zależnie od pogody, a wahania te mieszczą się w **obrębie 35—37 stopni.**

Sprawą tą zajęło się **kilku lekarzy i fizjologów,** którzy jednak nie zdołali dotychczas tajemnicy tej wyjaśnić. Sceptycy odnoszą się do tej kwestji **bardzo krytycznie** i podejrzywają Doyle'a o

zwyczajne oszustwo.

Trudno jednak przypuścić, aby tak znakomity i głośny pisarz w ten sposób drwił sobie **z opinji publicznej.** Na razie zatem rzecz **pozostała niewyjaśniona,** a do muzeum Doyle'a zgłaszają się **liczni ciekawscy** celem obejrzenia cudownej ręki.

Ze sportu.

O mistrzostwo Lwowa

WALCZYĆ BĘDĄ W NIEDZIELĘ KOLARZE!

Lwów, 3. października.

Najbliższa niedziela przyniesie nam znów **interesującą imprezę kolarską.** Będzie nią **100 km. bieg o mistrzostwo województwa lwowskiego,** organizowany przez LTK. i M. pod protektoratem wojewody hr. Gołuchowskiego oraz Zarządu miasta.

Start odbędzie się o 9.30 rano przed główną bramą ratusza, gdzie znajdować się będzie również i meta. Bieg prowadzić będzie ulicami miasta do **Janowa** i z powrotem do **Lwowa.** Zgłoszenia wraz z opłatą siodełkowego w kwocie 3 zł. kierować należy do sekretarjatu LTK. i M. przy ul. Czarneckiego 7 I p. codziennie od godz. 19—21 wieczorem. Termin zgłoszeń upływa w czwartek 4 bm.

BIEGACZE SPOTYKAJĄ SIĘ W NIEDZIELĘ NA BOISKU 40. P. P.

Jesienny „Bieg na przełaj" Lechji.

Trudno! Nic nie pomoże! Mimo usiłowań zatrzymania jak najdłużej lata, opuściło ono nas w tym roku **bezpowrotnie.** Ze zmienionemi warunkami liczyć się muszą i sportowcy. Pustoszeją więc stopniowo (i tak niepełne) bieżnie, lekkoatleci kończą swój sezon tem, czem rozpoczęli t. j. **biegami w terenie.**

Początek robi „**Lechja**", która organizuje w niedzielę **7 bm. o godz. 10-tej rano** „Jesienny bieg na przełaj", do którego zgłaszać się można codziennie do soboty włącznie w sekretarjacie Klubu przy ul. Rutowskiego 23 III p. między 7—10 wieczorem. Przychodzi to tem łatwiej, że wpisowe od zawodnika wynosi tylko 50 gr. Start i meta biegu znajdują się na boisku 40 p. p. (Pohulanka).

WAKUJE POSADA NA MISTRZA!

Oferty przyjmuje Lubelski O. Zw. L. A.

Prawie każdy tydzień przynosi nam **narodziny nowego mistrza.** Noworodki te różnią się od zwykłych krótkością życia, które trwa **niedłużej, niż jeden rok,** nic zatem dziwnego, że wykazują nienasycony apetyt w pogoni za nowymi sukcesami i tytułami. Im bliżej ku zimie, tem walka o nie staje się zaciętszą. Do dziś obsadzone są w lekkoatletyce **prawie wszystkie urzędy mistrzowskie.** Wakuje jeszcze posada **na mistrza w biegu na przełaj na 10.000 m.** Reflektanci wnosić winni „oferty" na ręce Lubelskiego Okr. Zw. Lekkoatl. Lublin, **Staszica 5 do dnia 14 bm.** załączając wpis. w kwocie 2 zł. Rozstrzygnięcie nastąpi **21 bm. w Lublinie,** przyczem zawodnicy zamiejscowi korzystają w drodze powrotnej **z 66 zniżki kolejowej.** Kluby pragnące zarezerwować dla swych zawodników kwatery winny to zaznaczyć przy zgłoszeniu.

Postępy rosyjskich piłkarzy.

Lwów, 3. października.

Nowy czynnik w międzynar. piłkarstwie.

Z żywem zainteresowaniem oczekiwano tym razem we Wiedniu **występów reprezentacji rosyjskiej,** o której wartości chodziły **różne słuchy.** Wtajemniczeni, którzy mieli sposobność oglądać Rosjan **z okazji Spartakjady** zapowiadali rewelację, **która się też po części sprawdziła.**

Fachowe krytyki wiedeńskie, którym w dziedzinie piłkarstwa **nie można odmówić kompetencji,** wyrażają się o piłkarzach moskiewskich **b. pochlebnie.** Sensację wywołała gra środkowego pomocnika Selina, który kwalifikacjami swemi **przewyższa podobno najlepszych wiedeńskich kolegów po fachu.** Cała drużyna wykazywała dobrą technikę, pełne zrozumienie gry kombinacyjnej, którą nawet przejaskrawiała, dzięki czemu zwycięstwo jej nad reprezentacją robotniczą Austrji wypadło tylko w stosunku 2:0.

Życie gospodarcze.

Niedomagania naszego życia gospodar.

Na marginesie odczytu prof. Krzyżanowskiego.

EKSPORT A IMPORT. — WYSOKA STOPA PROCENTOWA. — ZMNIEJSZENIE PODATKU OBROTOWEGO.

Lwów, 3. października.

(I) Jeden z najlepszych znawców stosunków ekonomicznych w Polsce, poseł **prof. Krzyżanowski** wygłosił onegdaj w Towarzystwie Ekonomicznem w Krakowie **odczyt** p. t. **„Bierny bilans handlowy"**. W świetnym swym referacie potwierdził raz jeszcze prof. Krzyżanowski **tezę**, że miarą stosunków gospodarczych w Polsce nie może być **„bilans handlowy"** czyli suma ryczne zestawienie wykazów importu i eksportu, lecz całość życia gospodarczego. Powszechnie dziś wiadomo, że tylko w latach 1922 i 1926 **eksport** nasz przewyższał **import**. W innych latach, a także i w roku bieżącym import przewyższał eksport. Jeśli przyjrzymy się bilansowi handlowemu z okresu dwu-lat zauważymy, że 30 proc. importu stanowią **materjały, służące do dalszej przeróbki** fabrycznej czy hutniczej, jak **bawełna, wełna, skóra, łom żelazny, ruda cynkowa i przędza wełniana.** — Olbrzymia ilość importowanych towarów nie powinna nikogo przerażać, oznacza ona bowiem **ożywienie życia przemysłowego.** Nowe aparaty i maszyny **wzbogacą nasz rodzimy przemysł** i dadzą pracę licznym rzeszom robotniczym. Stan taki chociaż nie jest zjawiskiem przejściowem i trwać będzie jeszcze kilka lat ale w końcu skończyć się musi. Fabryki, zaopatrzone w nowe narzędzia pracy, **powiększą swą wydajność**, a co zatem idzie, **rozwinie się przemysł.** Ujemny bilans handlowy mają **wszystkie niemal państwa w Europie.** Włochy do niedawna musiały deficyty pokrywać z **kapitałów zagranicznych**, a obecnie równoważą bilans dzięki **sumom, przesłanym** macierzy przez zamorskich i francuskich emigrantów.

Prof. Krzyżanowski naświetlił również inne **ciemne strony** naszego życia gospodarczego; są niemi **wysoka stopa procentowa i podatki.** Opinja nasza **myli się**, zwracając uwagę tylko na **bierność bilansu handlowego**, gdy tymczasem rozstrzygające znaczenie ma **wysokość stopy procentowej.** Jeśli stopa procentowa spada, **niema kłopotu** o **zaciągnięcie pożyczki.** Niestety, stopa procentowa tak u nas, jak i zagranicą, **stale wzrasta.** Zdaniem prelegenta **szkodliwy jest** rozpowszechniający się w handlu zwyczaj sprzedaży na **raty i 9-cio miesięczne weksle.** Prelegent jest zdania zresztą zupełnie się pokrywającego z wywodami prof. E. Hauswalda, że bierny bilans nie powinien być rozpatrywany jedynie z punktu **widzenia konkretnych pozycyj przywozowych i wywozowych.** Natomiast należy brać pod uwagę **całość życia gospodarczego.** Prelegent chciałby, aby Rząd uzdrowił życie gospodarcze przez **zmniejszenie podatku obrotowego**, co niewątpliwie obniży stopę procentową, a w następstwie tego bilans handlowy przestanie być dla nas groźny. Rząd obecny miał **świetne sukcesy walutowe, finansowe i gospodarcze.** Sukcesy te może **powiększyć** przez **reformy podatkowe** w szczególności przez obniżenie podatku obrotowego.

Wywody prof. Krzyżanowskiego znajdą niewątpliwie **posłuch** u miarodajnych czynników, zapewne zainteresuje się niemi **blok współpracy z Rządem**, którego przedstawiciele na wspólnem zebraniu odbytem 27 ub. m. w Warszawie, zastanawiali się nad **niedomaganiami naszego przemysłu i handlu.**

Nowe kredyty hodowlane.

Lwów, 3. października.

Silny kryzys zaznacza się obecnie **w hodowli trzody**, a to wskutek **niskich cen w eksporcie.** Zaradzić temu może tylko **potanienie** hodowli świń, zwłaszcza przez forsowanie hodowli świń **szybko dojrzewających.** Niestety małorolni hodowcy tuczą zwykle sztuki **nierasowe**, których hodowla kosztuje drogo.

Środkiem zaradzenia na to jest nabywanie knurów lub matek **w zarodowych oborach.** Na przeszkodzie temu stoi jednak **brak gotówki.** Czynniki rządowe projektują wobec tego uruchomienie **znacznych kredytów**, któreby ułatwiły małorolnym nabywanie **trzody rasowej.**

Projekt idzie w tym kierunku, by rolnik chcąc nabyć rasową sztukę, zwracał się do **chlewni zarodowej** i na poczet kupna **wystawiali weksle.** Właściciele chlewni mogliby weksle te **dyskontować w bankach** i uzyskać potrzebną gotówkę. Z powyższych kredytów mogliby korzystać tylko właściciele **najlepszych chlewni**, tak, by małorolni nabywać mogli naprawdę **pierwszorzędny materjał.**

III. Pomorska wystawa

drobiu, gołębi i królików

ODBĘDZIE SIĘ MIĘDZY 16. DO 19. LISTOPADA W TORUNIU

Lwów, 3. października.

Pomorska wystawa drobiu, gołębi i królików odbędzie się **w Toruniu** na terenie obecnej **Wystawy ogrodniczo-przemysłowej.**

Nie musimy zaznaczać, że wystawy hodowlane mają **doniosłe znaczenie** w rozwoju hodowli, bo hodowca widzi na wystawach **obszerny materjał**, łatwo może **porównać** swój z takim samym — nagrodzonym na Wystawie i widząc braki, postarać się je usunąć. Również dla **odświeżenia krwi** w swej hodowli może bez trudów znaleść odpowiednich dla niego **samców albo samice, co dodatnio wpłynie na stan jego hodowli.**

Pomorska Izba Rolnicza czyni starania, by wszyscy zwiedzający Wystawę mogli korzystać **ze zniżek kolejowych.** Wystawca chcąc wziąść udział w Wystawie winien posiadać **odpowiednie deklaracje**, a formularze wysyła na żądanie **Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu**, Sienkiewicza 40.

Nowa polsko-sowiecka konwencja handlowa.

Przyczyni się do ruchu tranzytowego między Rosją a Europą.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 2. paźdz.

Z Moskwy donoszą: Z początkiem tego miesiąca **nastąpi** ratyfikacja oraz wprowadzenie w życie nowej **polsko-sowjeckiej konwencji kolejowej**, opracowanej na niedawnych konferencjach polsko-sowjeckich **w Moskwie i Krakowie.** Z chwilą zatwierdzenia tej konwencji między Polską a Sowjetami **zostanie wprowadzony ruch towarowy** na podstawie **ogólnych przepisów**, obowiązujących w całej Europie, co — zdaniem kół kolejowych — ma się przyczynić do znacznego **ożywienia ruchu tranzytowego** między Rosją a Europą Zachodnią.

Jedwabnictwo jako nowoczesny moloch.

POŻERA NASZ DOBROBYT I UNIEMOŻLIWIA RÓWNOWAGĘ EKONOMICZNĄ.

Lwów, 3. października.

(jp) Ustawicznie słyszy się narzekania na ciężkie czasy i trudność wyżycia ze skąpych płac i dochodów. Ciekawem przeciwieństwem tego ogólnego uskarżania się na braki i niedostatki **jest niesłychana tendencja do zbytku**, która z chorobliwą niemal siłą opanowała całe społeczeństwo. Kupcy włókienniczy skarżą się **na kompletny zastój w zakresie towarów praktycznych.** Materjałów wełnianych i bawełnianych niemal nikt nie kupuje, natomiast cała klijentela z dziwną jednomyślnością, panie i panowie wszystkich wieków i stanów żądają **jedwabiu i tylko jedwabiu.**

Szanująca się kobieta nie chce dziś ubrać innej sukni, jak tylko jedwabną, płaszcz musi być jedwabny, a przynajmniej podszyty jedwabną podszewką, pończochy, bielizna również tylko jedwabne. Zmusza to kupców do nabywania licznych asortymentów jedwabiów, **których większość jest pochodzenia zagranicznego.**

Fakt ten dowodzi małego wyrobienia społecznego naszej publiczności, a dziwi tem więcej, że tej manji jedwabnej podlegają nie tylko kobiety, ale i **mężczyźni, którzy coraz więcej używają bielizny jedwabnej.** Byłby czas zaiste, ażeby społeczeństwo wyszło z tej bezmyślności i zarówno w interesie własnej kieszeni, jak i w interesie równowagi ekonomicznej zaopatrywało się w towary pochodzenia krajowego.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 1. października.

Na Giełdzie transakcje w życie i owsie po cenach nieco wyższych. Również pszenica nieco podrożała

Podaż w zbożu chlebowem nieco skąpa. Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 45.50—46.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 35.50—36.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 640 gr. 27.75—28.75, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 31.25—32.25, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00. Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 53.—63.—, Groch polny 52.00—57.00. Bobik 30.00—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukuru- 31.75—32.75, Len 64.00—65.00 Hreczka 32.75—33.25, Len 64.00—65.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 80.00—81.00, Mąka pszenna 40 proc. 81.00—82.00, Mąka pszenna 50 proc. 71.00 72.00, Mąka żytnia 65 proc. 53.00—54.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie pszenne netto bez worka 23.00—23.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc połówek 73.50—75.50, Kasza jagl. 80.00—82.00 Kasza jęczmienna 47.00—49.50, Pęcak 47.00—49.00, Proso kraj. 38.00—39.00. Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 128.00—138.00, Mak siwy 100.00—110.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochoki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 2. października. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa 94 i ćwierć, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 61.10, 6 proc. pożyczka dolarowa 86 i ćwierć, 10 proc. pożyczka kolejowa 103, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 123 i pół, 10 proc. pożyczka stabilizacyjna 94.

Waluty i dewizy: Londyn 43.12, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.79, Praga 26.36, Szwajcarja 171.20, Wiedeń 125.17, Włochy 46.48.

Warszawa 2. października. (Tel. G. P.) Bank Dystansowy 134 i pół, Bank Polski 178, Spiess 200, Węgiel 103, Nobel 29, Lilpop 37 i pół, Modrzejów 38, Ostrowiec I. B. 121, II. 114, Rudzki 40.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 2 października. (Tel. G. P.) Paryż 20.32, Londyn 25.19 i ćwierć, Nowy Jork 5.19 i pół, Belgja 72.20, Włochy 27.15 Hiszpanja 85, Holandja 208.35, Berlin 123.78, Wiedeń 73.13, Sztokholm 139, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75, Praga 15.40, Budapeszt 90.58, Białogród 9.13, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.68, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218 3/4.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 2. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.90, Holandja 12.09.18 Francja 123.98, Belgja 34.895, Włochy 92.79, Niemcy 20.347, Szwajcarja 25.19, Hiszpanja 29.63, Danja 18.187, Szwecja 18.127, Norwegja 18.190, Helsingfors 192.54, Praga 163.56, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 2. października. (Tel. G. P.) Londyn 124, Nowy Jork 25.57, Belgja 355 i ćwierć, Włochy 133.65, Szwajcarja 492 3/4, Danja 681 3/4, Holandja 1025 i pół, Norwegja 681 3/4, Szwecja 684, Praga 75 3/4, Rumunja 15 i pół, Niemcy 609 3/4, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3. października.

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, **korony czeskie 0.26.00—0.26.50, szylingi austr. 1.25.25—1.25.75, leje 0.05.00—0.05.50, frank francuskie 0.34.50—0.34.75 franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.75, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00,** czerwieńce sow. za jeden 26.00—27.00.

KRONIKA

3 Października **Środa** Gerarda, Ewalda

—o—

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 3. października „Irydjon", 50% zniżki.

Czwartek, 4. października „Adieu Mimi", wyst. E. Gistedt.

Piątek, 5. bm. „Mała grzesznica", komedja A. Birabeau, premiera.

*

„Mała grzesznica", świetna komedja popularnego antora francuskiego Andrea Birabeau, przełożona na język polski przez Adama Zagórskiego, grana będzie po raz pierwszy w Polsce na scenie Miejskiego Teatru lwowskiego. Premiera tej wysoce interesującej i niesłychanie wesołej komedji, nad którą przygotowaniem pracuje od szeregu dni reżyser Dobrzański, odbędzie się w piątek 5. bm. Pierwszorzędna reprezentacja ról czołowych, którą tworzą pp. Lewicka, Trapszo Kwiatkowski, Szyndler i Tatarkiewicz, oraz pp. Brochwicz i Przystawski, w końcu nowe dekoracje pendzla Z. Balka i B. Kudewicza, złożą się niewątpliwie na pełną efektu artystyczną całość.

Elna Gistedt, znakomita primadonna operetkowa, której występy w Teatrze Wielkim stały się niezwykłą atrakcją, wystąpi w czwartek 4. bm. w „Adieu Mimi" R. Benatzky'ego i w sobotę 6. bm. w „Orłowie" Granichstaedtena. Będą to zarazem ostatnie występy tej świetnej artystki, cieszącej się ogólną nadzwyczajną sympatją wśród naszych bywalców teatralnych.

Teatr Wielki. 50% zniżki przeznacza dyrekcja na dzisiejsze przedstawienie „Irydjona" Zygmunta Krasińskiego, pragnąc tym sposobem udostępnić głębsze zaznajomienie się z tem przepięknem arcydziełem literatury polskiej, także szerszym niezamożnym sferom naszej publiczności. Następnie powtórzony będzie „Irydjon" w sobotę popołudniu o godz. 3-ciej, po cenach najniższych, wyłącznie dla młodzieży szkolnej.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 3-go godz. 7.30 wiec. Po raz ostatni „Świt, Dzień i Noc". Gość. występ Malickiej i Węgierko.

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek, 5. października: Paryski Kwintet instrumentalny.

Poniedziałek, 8. października: Wiedeńscy Chłopcy — śpiewacy („Wiener Sangerknaben").

Piątek, 12. października: Jadwiga Lachowska, Primadonna scen zagranicznych. 8130-6

—o—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Środa, 3. października: I. Koncert symfoniczny z udziałem śpiewaczki Stanisławy Szymanowskiej. 8131-2

—o—

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Chata Wuja Toma".

AWENUE: „Bohaterski czyn Rin Tin Tina".

CASINO: „Conrad Veidt jako Paganini".

CHIMERA: „Czarna Wenus".

FATAMORGANA: „Gorączka złota".

GRAŻYNA: „Kochaj mnie, a świat będzie moim".

KOPERNIK: „Synowie pustyni" (Beau Sabreur).

LEW: „Tragedja ciemnoty" (Idjota).

LUNA: „30 st. poniżej zera".

MARYSIENKA": „Synowie pustyni" (Beau Sabreur).

OAZA: „Uśmiech losu".

PALACE: „Węzeł śmierci" Werner Kraus.

PASAŻ: „Tom Mix".

UCIECHA: „Człowiek z biczem".

„Variete". Staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej odbędzie się w niedzielę, dnia 7, października o godz. 12 w poł. w sali kina Palace wielki poranek kinomatograficzny, na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie potężny **dramat w 10 aktach p. t. „Variette"** z największym tragikym świata **Emilem Janingsem i Lyą Deputti. Ponadto doborowa komedja.** Bilety po zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina Palace.

Skandaliczny proces sowjecki.

BOHATEREM NIEZWYKLE WYRAFINOWANY OSZUST, A PRZYTEM WYBITNY „DYGNITARZ" BOLSZEWICKI. — PRZEZ 10 LAT BAWIŁ BEZKARNIE. — NIESŁYCHANE STOSUNKI W CZERWONEJ ZIEMICY.

(Telefonemat własny „Gazety Por.").

Pogranicze sow. 2. października.

Z Mińska donoszą: W najwyższym trybunale Białorusi sow. rozpoczął się **głośny proces** „największego współczesnego Chlestakowa" niejakiego **Skarzewskiego.** Dzieje awanturniczych wystąpów Skarzewskiego są zaiste **bezprzykładne**, a zarazem

doskonale ilustrują stosunki bolszewickie.

Skarzewski — jegomość bez fachowego wykształcenia, natychmiast po zwycięstwie bolszewików w r. 1918 postanowił zrobić

karjerę na komuniźmie.

W tym celu nabył kosztem kilkuset rubli **sfałszowany bilet członka partji komunistycznej** oraz dyplom inżyniera wojskowego i w roli **„dygnitarza"** zaczął zakrojone **na szeroką skalę operacje.**

Początkowo kieruje jako „wybitny inżynier" **technicznemi organizacjami** armji czerwonej w **Dagestanie** i obwodzie **Perskim.** Następnie, ciągle zmieniając nazwisko i fach, zajmuje takie wybitne stanowiska, jak kierownika „Czeka" komunistycznego na Ukrainie, przerzuca się do **Rostowa, Leningradu, Kurska, Pskowa** i wiele innych obwodów związku sowieckiego, wszędzie wybija się na czoło najbardziej odpowiedzialnych ogólnych i fachowych organizacji i wszędzie popełnia nieskończoną ilość oszustw, rozmaitych nadużyć.

Działalność tego niezwykłego awanturnika trwa **bezkarnie całe dziesięciolecie,** aż nareszcie, w roku ubiegłym Skarzewski wybrał sobie jako teren swych występów **Białoruś sow.,** gdzie **powinęła mu się noga.** Mianowicie w Mazyrze Skarzewski przeprowadził ogromną

oszukańczą machinację,

na której „zarobił" **11 tys. zł. rubli.** Po tej operacji Skarzewski oświadczył, że nie chce pozostać **w „dziurze prowincjonalnej",** dla tego też przenosi się na jedno z najwyższych stanowisk w Kremlu.

Wyjechał natychmiast do Moskwy, w otoczeniu całego orszaku nowo zamianowanych „dygnitarzy", lecz w drodze całkiem przypadkowo **zdemaskowano aferzystę** i aresztowano go. Zaczęły się dochodzenia, które wykryły

niesamowity obraz rzeczywistości bolszewickiej,

która umożliwiła takiemu oszustowi bezkarnie grasować **w ciągu 10 lat.**

Rozprawa, która budzi olbrzymie zainteresowanie w całym kraju, obliczona jest **na 2—3 miesiące.**

(—) **Włamania i kradzieże.** Jetta Feder, zam. Zamarstynowska 20., doniosła policji, że nieznani sprawcy po włamaniu się do jej mieszkania skradli garderobę i biżuterję łącznej wartości 1000 zł. — Na szkodę Władysława Małeckiego, zam. Ossolińskich 21. skradziono wczoraj garderobę wartości 225 zł.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano?** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Helenę Bojko, jako podejrzaną o kradzież pościeli na szkodę Zofji Onyszkiewicz, Stefanję Kopystyńską za kradzież bielizny na szkodę Simona Reissa, zam. przy ul. Żółkiewskiej 32., Władysława Rudnieckiego za kradzież kieszonkową na szkodę Julji Kozłowskiej.

(—) **Znowu podrzutek.** W bramie realności przy ul. Kadeckiej 26. znaleziono wczoraj podrzucone półtoraroczne dziecko płci męskiej, z dołączoną karteczką, iż na imię chłopcu temu jest Zygmunt. Dziecko oddano w opiekę komisarjatowi miejskiemu dz. I., zaś za matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Aresztowanie awanturnika.** Do aresztów policyjnych oddano Józefa Klęka, który na budowie Sanatorjum Kasy chorych na ul. Kurkowej wywołał awanturę z podmajstrzym Michałem Sienkiewiczem, którego zranił butem w głowę i pobił żelaznym drągiem.

(—) **Zamach samobójczy na tle zawiedzionej miłości.** Wczoraj wieczorem targnął się na życie wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń 27-letni H. T., urzędnik bankowy, zam. przy ul. Szpitalnej. W groźnym stanie przywieziono go do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek w czasie pracy.** Malarz Władysław Lenartowicz, zam. Mączna 10., w czasie pracy spadł z rusztowania z III. p. i doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala.

(—) **Ofiara jazdy na „gapę".** Do pociągu osobowego przybywającego do Lwowa z Przemyśla w Mszanie Dolnej wkroczyli rewizorzy kolejowi celem przeprowadzenia kontroli biletów. Jadący na „gapę" 18-to letni Mikołaj Libuśków uciekając przed kontrolą wyskoczył na tor i doznał złamania nogi. Przywieziono go do Lwowa i oddano do szpitala powsz.

—o—

KURSY FRANCUSKIE

Tow. Przyjaciół Francji we Lwowie. Gimnazjum III ul. Batorego 5. Wpisy codziennie do 10 października od 18—20-ej. Początek nauki od 10. października. 8231

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 3. października.

Dr. Roman Górecki, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego: **„Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski współczesnej".** Praca p. dra Góreckiego powstała z myśli, wypowiedzianych przez niego na odczytach na powyższy temat, wygłoszonych we Lwowie, Katowicach i w Poznaniu. Składa się ona z trzech części. W pierwszej znajdujemy ogólną charakterystykę sytuacji ekonomicznej Polski w ostatnich latach. Są tam omówione zagadnienia budżetu, stabilizacji złotego, wzrostu produkcji i konsumcji. Druga część poświęcona jest sprawie ingerencji państwa w życie gospodarcze narodu. Wreszcie w trzeciej części rozprawy p. dr. Górecki przechodzi do omówienia roli Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski. Autor omawia najpierw zadania programowe Banku, oraz jego środki obrotowe, a następnie charakteryzuje jego działalność w odniesieniu do poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Praca p. dra Góreckiego ilustrowana jest siedmnastu wykresami, przedstawiającemi graficznie omówione w niej zjawiska gospodarcze.

—o—

Król anonsów.

AMERYKAŃSKIE METODY REKLAMOWE. — NIEZWYKŁA REWOLUCJA. — PRAWDA JAKO ŚRODEK REKLAMOWY.

Nowy Jork, w październiku.

(=) Przed miesiącem czytelnicy dzienników w Pittburgu zwrócili uwagę na następujący anons: **„Grozi nam konkurs.** Mamy 125 tys. dol. długów. To otwarte wyznanie skłoni niewątpliwie naszych wierzycieli do

rzucania się na nas.

Ale jeśli wy przyjdziecie jutro do nas, **do naszego magazynu,** będziemy mieli dla nich **pieniądze. Poniżej podane ceny skłonią was** — mamy nadzieję — **do natychmiastowych odwiedzin“.**

Anons ten dzięki swej pomysłowości **wywołał pożądany skutek.** Publiczność licznie napływała do magazynu, a sprytny kupiec **zrobił doskonały interes.**

Autorem tego anonsu i całego szeregu innych równie pomysłowych jest amerykański król anonsów, **Claude Hopkins.** Człowiek ten jest zupełnie

bezkonkurencyjny w swoim zawodzie

i może się poszczycić, iż anonse jego są **wprost rewelacjami i zyskały mu już majątek kilkumiljonowy.**

Ten król anonsów rozpoczął swą drogę życiową **jako zupełnie ubogi chłopak, mający zrazu zamiar zostania kapłanem.** Później jednak

został dziennikarzem,

założył własne pismo, a dzięki owej **umiejętności układania anonsów,** stał się niebawem **właścicielem olbrzymiej fortuny.** Jest on twórcą

zupełnej rewolucji w zakresie anonsów.

Reklama — jego zdaniem — nie powinna posługiwać się **kłamstwem,** jest bowiem wtedy **nieuczciwa i krótkowzroczna.** Po pewnym czasie publiczność poznaje się na wartości takiej reklamy i traci zaufanie **zarówno do kupca, jak do towaru.** Hokins jest rzecznikiem

prawdy jako środka reklamowego.

Musi być ona jednak podana w ten sposób, aby **zafrapowała publiczność,** dotarła silnie do jej świadomości i skłoniła ją do **żywego zainteresowania reklamowanym towarem.**

Oto przykład: chodziło o zareklamowanie **pewnej fabryki obuwia,** która wskutek konkurencji znalazła się w **trudnem położeniu materjalnem.** Zamiast **przesadnie zachwalać wytwory tej fabryki, poprzestał Hopkins na dokładnym opisie maszyn i fabrykacji,** stosowanej w tem właśnie przedsiębiorstwie.

— Przecież maszyny i sposób fabrykacji są we wszystkich fabrykach **mniejwięcej takie same** — zaoponował przemysłowiec, który zamawiał anons.

— **To nic nie szkodzi** — oświadczył Hopkins — **ale inne fabryki nic o tem nie piszą.**

I rzeczywiście **trick udał się doskonale** — anons nie posługiwał się kłamstwem, a mimo to **postawił fabrykę znowu na nogi.**

Kiedy Hopkins znajdzie **jakąś nową metodę anonsową,** czyni z nią eksperymenty najpierw w małych miasteczkach, aby się przekonać, czy rzeczywiście posiada ona **siłę atrakcyjną.** Dopiero później puszcza się z tym anonsem **na szerokie fale wielkich miast.**

Hopkins jest **nielada sprycjarzem.** I jeśli zdobył sobie tak znaczną fortunę, to stało się to dzięki **prawdziwemu uzdolnieniu i niezwykłej intuicji psychologicznej.**

„Pakt samobójczy“ studentki z literatem.

Nowy Jork w październiku..

(+) Tajemnicza sprawa zajmuje obecnie policję nowojorską: Z rzeki Hudson wyłowiono zwłoki 24-letniej **Wirginji Drew,** studentki literatury. Wedle zeznań przyjaciółek denatki, ta przed śmiercią wspominała o **„pakcie samobójczym“,** jaki zawarła z powieściopisarzem Maksem **Bodenheimem,** piszącym prócz powieści poezje erotyczne. Pono Bodenheim pomagał pannie Derw w jej działalności literackiej i w ostatnich czasach krytykował próbki jej talentu, co u ambitnej dziewczyny wywołało **depresję duchową,** wreszcie powzięła **zamiar samobójstwa,** w czem miał ją naśladować Bodenheim.

Zagadkowym w tej sprawie momentem jest nagle zniknięcie Bodenheima, który w dniu samobójstwa panny Drew okazywał silne zdenerwowanie i badał odźwiernego, czy nie pytała się o niego policja. Wreszcie opuścił mieszkanie z walizą i od tego czasu więcej go nie widziano.

Zakończenie sporu o staw chodorowski.

UZNANIE „DIŁA“ DLA STAROSTY BOBRECKIEGO.

Lwów 2. października.

(D.) Akcja ludności chodorowskiej w sprawie tamtejszego stawu, należącego do cukrowni w Chodorowie, która początkowo — jak już donosiliśmy — przybierać poczęła groźny charakter, udała się **spokojnie zlikwidować** i to na korzyść sąsiadujących z nim gospodarzy. Mianowicie znawcy wodni orzekli, że tegoroczna kampanja w cukrowni chodorowskiej możliwą jest i bez stawu a rzecznik cukrowni, **dyrektor Piotrowski** oświadczył, że co do dalszych zarządzeń, cukrownia zgadza się na **decyzję Starostwa.** Wobec tego Starostwo zadecydowało, ażeby stawu więcej **nie nawadniać,** a w najbliższym czasie przystąpić do przeprowadzenia meljoracji celem osuszenia bagien.

Pojednawcze stanowisko Zarządu Cukrowni zostało **z wdzięcznością przyjęte** przez interesowanych, a „Diło“ zdając sprawozdanie z tego **niemiłego zajścia** dodaje, że „starostwo w Bóbrce w osobie p. Chmielewskiego wykazało w tej sprawie **wielką dozę równowagi i taktu** i w niemałej mierze przyczyniło się do pozytywnego załatwienia sporu“.

Komuniści lwowscy na żołdzie Moskwy

CHCĄ OPANOWAĆ ZARZĄD KASY CHORYCH.

Lwów, 3 października.

Wśród komunistów lwowskich i ich sympatyków panuje obecnie

wielkie ożywienie.

Otrzymali bowiem nakaz z Warszawy (czy raczej z Moskwy, via Warszawa) rozpoczęcia na terenie lwowskim wzmożonej akcji w związku z mającemi się niebawem odbyć

wyborami do Kasy chorych.

W nakazie tym zaznaczono, że zadaniem tej akcji jest **opanowanie zarządu i kierownictwa Kasy chorych, która obecnie jęczy „pod jarzmem zdrajców“.**

Cel ten może być osiągnięty w drodze **intensywnej propagandy, uświadamiającej rzesze robotnicze.**

W dalszym ciągu pokreślono w tej instrukcji, że na terenie b. Królestwa, komuniści osiągnęli pod tym względem

znaczne postępy,

a w niektórych miejscowościach **nawet zdobyli większość,** co ma stanowić **wzór godny naśladowania** w czasie kampanji wyborczej we Lwowie i na prowincji. Poleca się również zawczasu ubezpieczyć się przed **ewentualnością próby unieważnienia wniesionych** przez komunistyczne organizacje list wyborczych.

Z życia prowincji.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, w październiku.

(1) **Komitet floty narodowej.** Dnia 26. września br. odbyło się posiedzenie konstytuujące się Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej w Tarnopolu, na którym w zastępstwie pana Wojewody przewodniczył p. Starosta Malicki. Po ustaleniu regulaminu działalności i organizacji, wybrano następujący zarząd: przewodniczący pan Wojewoda Dr. Kwaśniewski, zastępca pan Generał Dowoyno-Sołłohub, skarbnik Jan Oskwarek, zastępca skarbnika Tadeusz Leszczyński, sekretarz Leon Jarosławski. Zaś do Wydziału weszli: Wiktor-Czarkowski-Golejewski, Jan Choiński, Dzieduszycki, ks. dr. Rauszny, ks. kanonik Gromnicki, insp. P. P. Władysław Goździewski, Starosta tarnopolski Tomasz Malicki, Starosta złoczowski Dorosza, Starosta czortkowski Fedorowicz, dyr. L. Hołubowicz i L. Ostrowski.

Kradzież futra. Dnia 19. bm. skradziono na szkodę p. Kazimierza Romuszyńskiego, urzędnika Pow. Kasy Chorych w Tarnopolu, z mieszkania futro męskie wartości 800 zł. w czasie poszukiwania za złodziejem futro znaleziono ukryte pod mostem; złodzieja na razie nie ujęto.

Znalezienie podrzutka. Przy ul. Tarnowskiego obok zakładu fryzjerskiego Józefa Mantla znaleziono w dniu 20 bm. 2 miesięczne dziecko. Podrzutka oddano Magistratowi w Tarnopolu, zaś za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Nieudałe włamanie do sądu. W nocy z dnia 23. na 24. września usiłowali się włamać nieznani sprawcy do Sądu powiatowego przy ul. Tarnowskiego i w tym celu pootwierali wytrychami niemal wszystkie drzwi, chcąc się dostać do kasy. Pokój, w którym znajduje się kasa, posiada dobrze zaopatrzone drzwi, dlatego sprawcy poczęli robić w sąsiednim pokoju, lecz zostali spłoszeni. Dochodzenia w toku.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa 3. października.

Warszawa (1111) 20.05 Odczyt pt. „Młodość Chopina“ wygłosi prof. Stan. Niewiadomski, 20.30 Koncert poświęcony twórczości Chopina. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“.

Kraków (566) 17.10 Odczyt pt „Tragedja Rasputina“ wygłosi Dr. Kanfer. 20.30 Transm. koncertu wiecz. z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Poznań (344) 20.15 Koncert muzyki włoskiej, 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Katowice (422), **Wilno** (435) 20.30 Transmisja koncertu poświęconego twórczości Chopina

Królewiec (303) 20.05 Transmisja z Berlina „Pielgrzym z Meksyku“ Glucka. Następnie muzyka taneczna z Berlina.

Wrocław (322) 20.05 Koncert muzyki kameralnej.

Londyn (361) 20.45 Recital Szopenowski. 24.10 Muzyka taneczna z restauracji New Prince.

Lipsk (365) 21.15 „Samum“, sztuka w 1 akcie Strindberga, 22.15 Muzyka wieczorna.

Sztuttgart (379) 20.15 „Das Schwarzwaldmadel“ operetka Jessla.

Hamburg (394) 20.00 Poezja pracy. Wieczór Ferdynanda Gregorgiego.

Frankfurt (428) 20.15 Transmisja ze Stuttgartu.

Rzym (447) 21.00 Koncert kwartetu Rzymskiego z udz. Enzy Messina (sopran).

Berlin (483) 20.00 „Die Pilger von Mekka“ opera komiczna w 3 częściach Glucka.

Monachjum (535) 19.45 „Hoheit tanzt Walcer“ operetka Aschera

*

Czwartek 4. października.

Warszawa (1111) 17.35 Kącik dla kobiet wygłosi p. M. Ankiewiczowa. 21.00 Transmisja z konserwatorjum. Koncert chóru chłopięcego z Wiednia „Sangerknabenchor Hofburgkapella“, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Kraków (566) 19.30 Dr. Stanisław Jan „Lekcja języka angielskiego“, 20.30 Transmisja koncertu wiecz. z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 Koncert wieczorny

Katowice (422) 20.05 Odczyt z cyklu „Piękno sportów — automobilizm“ wygłosi Dr. Kazimierz Załuski, 22.00 Transmisja muzyki tanecznej, 20.30 Transmisja w Warszawy. Koncert wieczorny.

Królewiec (303) 20.00 Występ gościnny Josmy Selim i Ralpha, Benatzkiego.

Wrocław (322) 20.25 „Cyrano de Bergerac“, ballada sceniczna Edmunda Rostanda, 23.00 Muzyka taneczna.

Praga (348) 19.30 Koncert Filharmonji Czeskiej (Bella, Novak, Dvorak).

Lipsk (365) 20.30 Koncert muzyki francuskiej.

Hamburg (394) 19.25 Transm. z Opery Hamburskiej.

Frankfurt (428) 20.15 Wieczór kompozytorski Pawla Graenera.

Langenberg (468) 20.00 Muzyka wieczorna.

Berlin (483) 20.00 Transmisja muzyki z hotelu Bristol, 20.30 Koncert symfoniczny pod dyr. Abendrotha.

Wiedeń (517) 19.30 Transmisja z Musikvereinsaal. Koncert z udz. Rosette Anday (alt), prof. Dostal (organy), orkiestra symfoniczna i chór. Następnie popularny koncert wieczorny.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURSY handlowe J. Hirschprunga, Łyczakowska 34, przyjmują wpisy na nowy 5-cio miesięczny kurs handlowy. Osobny dla abiturjentów. Stenografja i pisanie na maszynach. 8085-2

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

PANA, który zwrócił w czerwcu br. legitymację oficerską Dr. Piotrowskiego sędziego przy sądzie apelac. proszę łaskawie zgłosić się w Dyrekcji kancelarji sądu apelac. parter od 8—3-ej. Chodzi o wyratowanie odbiorcy legitymacji z przykrej sytuacji. Woźny Sądu Apel. 8237-2

PANIĘ, która jechała w niedzielę „trójką" o 2, wysiadła róg Szewczenki, zdążając ku domowi studentek, uprzejmie prosi pan „wysoki" podać sposób poznania się. Administracja Gazety dla „kapitana". 8194

DZIĘKUJĘ — przebacz — to nerwy — tęsknię **Tristan.** 8247

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

WOLNE POSADY: W szeregach Policji Państwowej województwa stanisławowskiego wakuje pewna ilość etatowych stanowisk szeregowych P. P. (posterunkowych), które mogą być bezzwłocznie obsadzone. Kandydaci, którzy o warunkach przyjęcia mogą dowiedzieć się w każdej powiatowej lub wojewódzkiej komendzie P. P. winni wnosić udokumentowane pisemne prośby do Wojew. Komendy P. P. w Stanisławowie. 8234-2

POSZUKUJĘ dobrą manikurzystkę, pierwszeństwo mają z ondolacją. Zgłoszenia z fotografią Ratz Sambor. 8248

DZIEWCZĄT i chłopców do nauki za wynagrodzeniem przyjmie Fabryka Stolarska „Jawodrzew", Mickiewicza 22. 8246

WIĘKSZA firma poszukuje natychmiast pomocnika woźnego w wieku do lat 18, zdrowego, władającego językiem polskim i niemieckim, z porządnej rodziny oraz posługaczki dla zajęcia od godziny 3 do 8 wieczorem. Zgłoszenia pod „Stałe zajęcie 1883" do Biura ogłoszeń we Lwowie, ul. Jagiellońska 7. 8245

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

MAGISTRA farmacji z 5-cioleciem zmieni dotychczasową pracę na sustentację (co drugie popołudnie). Łaskawe zgłoszenia pod „polka-katoliczka". 8230

GOSPODYNI, lat średnich znająca gospodarstwo wiejskie, mleczarstwo — kilkuletnia praktyka poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia Biuro Dzienników, Fischman, Rzeszów, pod „Gospodyni". 8187-2

BUCHALTER - BILANSISTA, organizator, rzeczoznawca sądowy, z długoletnią praktyką w przemyśle, handlu i rolnictwie, obznajomiony dokładnie z ustawą o podatkach skarbowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod T. 5148. 7781-6

KWALIFIKOWANA stenotypistka niemiecko-polska, poszukuje zajęcia w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia „K. Z." do Administracji „Gazety Porannej". 8274-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POKÓJ kawalerski, osobny wchód do wynajęcia. Piotra 25, drzwi 16. 8228

MIESZKANIE dwu-pokojowe z komfortem poszukuję. Pośrednictwo pożądane. Pod „Komfort" w Administracji. 8213

POSZUKUJĘ pokoju blisko Techniki z oświetleniem elektrycznem, wszelkiemi wygodami i niekrępującem wejściem. Oferty do „Porannej" pod „E. R. 80". 8014-2

POKÓJ kawalerski dla solidnego pana z osobnym wchodem wprost ze schodów do wynajęcia natychmiast. Zgłoszenia ul. Bernsteina 9. I. piętro na prawo. 8269

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ kupna droguerji lub dzierżawy apteki. Zgłoszenia przyjmuje Generalna Ekspedycja Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz i Ska we Lwowie, Legjonów 1 dla „Magistra". 8240-2

DOBRZE prosperujące biuro z urządzeniem i telefonem w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość „Newego" Jagiellońska 18 między 4—7. 8229

FORTEPIAN Fritz, Stingel, Heitzmann i inne, znakomite, prawie nowe, prawdziwie kupującemu sprzeda korzystnie Skleniarski, Kopernika 26. 8222-5

SPRZEDAM dwa obrazy Wł. Rossowskiego jednego z najlepszych uczni Matejki. Zgłoszenie między 5—6 ul. Antoniego 7 I p. przez ganek. 8180-3

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków „Sport" Plac Halicki 3. 8029-8

OD 1000 ZŁ. Fortepiany-Pianina na dogodne spłaty poleca „Mouluszko", Zimorowicza 10. 8032-5

PŁASZCZYKI dziecięce w ogromnym wyborze „Sport", Plac Halicki 3. 8029-8

FUTRO selskinowe 180 zł. sprzedam zaraz. Szumlańskich 10. I. p. ganek przed połudn. 10—12. 8262

RADJOAPARAT 8 lampowy nowy doskonały wraz z lampami, anteną, dodatkami za 700 zł. do sprzedania. Wiadomość od g. 8 wiecz. Zofji 12 II p. lewo. 8233-2

BIELIZNA damska krajowa, zagraniczna, po cenach znacznie zniżonych, Piepes, Lwów, Boimów 7. 8258-10

ANGIELSKI doccart (brek) orzechowy, 4-osobowy, razem z uprzężą do sprzedania. Jałowiec, 14. pułk ułanów, informacje u Płatnika. 8244-2



OBJEKT fabryczny w śródmieściu do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania. Wiadomość Adwokat Dr. Feder, Legionów 1. II. p. 8267-15

POSZUKUJE się kupna willi lub realności czynszowej we Lwowie blisko tramwaju. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Pośrednictwa Drohobycz, Piłsudskiego 2. 8201-3

OKAZYJNIE sprzedam: gabinet męski wiedeński, sypialnię mahoniową, jadalnię palisandrową, szafę i bieliźniarkę jasionową, biurko damskie i męskie, dużą szafę z lustrem, stół mahoniowy, stolik do kart Biedermayer, stoliki okrągłe mahoniowe, parawan empire, dywan perski Affgang: Hala Aukcyjna Akademicka 3., I. p. Telefon 30—54. 8221-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ZNANA od szeregu lat solidna pracownia wykonuje szykownie na czas płaszczy od 25—45, suknie od 15—35. Butkowska, Chorążczyzna 24. 8232

WASSERMAN FISCHEL, 1892, Rzeszów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 8243

Dla zamożnych i solidnych!
PIĘKNA WILLA SŁONECZNA
przy ul. 29-go Listopada, I. piętrowa z suterynami, 11 pokoi mieszkalnych, 3 służbowe, garaż, centralne ogrzewanie, największy komfort, telefon. Duży, ładny ogród. Budowa zeszłoroczna — wolne lata od podatków. — Cała wolna.
DO WYNAJĘCIA ZA 3-LETNIM CZYNSZEM, WZGLĘDNIE DO SPRZEDANIA.
Dogodne warunki kupna! — Wiadomość Małopolska Ajencja Reklamowa, Lwów, Chorążczyzny 7. — lub tel. 54—02. 8265



MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.
L. M. 150626/28.
W. VII.
We Lwowie, dnia 2. października 1928.
OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje licytację ofertową na dostawę dla wychowanków Miejskich Zakładów Opieki nad dziećmi przy ul. Kadeckiej następujących materjałów a to:

1) 180 m. sukna granatowego welorowego na płaszcze dla dziewcząt.
2) 260 m. sukna na płaszcze zimowe dla chłopców.
3) 360 m. sukna na ubrania zimowe dla chłopców.
4) 46 koców na łóżka.
5) 500 m. ręczników.
6) 2.500 m. płótna kalikołowego na koszule.
7) 130 m. płótna na prześcieradła.
8) 15 m. płótna na wsypy.
9) 100 m. materjału na halki letnie.
10) 300 m. materjału na halki zimowe.
11) 150 m. barchanu na reformy zimowe.
12) 150 m. materjału na fartuszki dla dziewcząt.
13) 160 czapek sukiennych granatowych (rogatywek z daszkiem skórzanym) dla chłopców,

oraz na robotę wymienionych pod 1, 2 i 3 płaszczy i ubrań wraz z dodatkami krawieckiemi.

Firmy ubiegające się o dostawę powyższych rzeczy winne złożyć oferty pisemne wraz z próbkami zapieczętowane w VII. Wydziale Magistratu, pl. Halicki 10., I. p. najdalej do **dnia 10. października br. godz. 12 w południe,** w którym to czasie nastąpi licytacyjne otwarcie złożonych ofert.

Przytem Magistrat zastrzega sobie dowolne przyjęcie oferty.

Bliższych informacji co do warunków, jakości i czasu dostawy, poda Dyrekcja Miejskich Zakładów opieki nad dziećmi przy ul. Kadeckiej w godzinach urzędowych.

Zastępca Komisarza Rządu
8263 **Frankowski.**

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr. prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 20 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty)

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicą . . . . zł. 9,—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.
Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.